

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENY
Konto cz.
Redaktor

RENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — uje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukami 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.90. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Szczerzy niewoli
Zrujnowane domy
i zdeprawowane dusze.

Również 20 lat temu opuścili rosyjscy zaborcy Warszawę. Głuche detonacje wysadzonego w powietrze mostu na Wiśle obwieściły mieszkańcom, że Moskale już niema. Ewakuowali się już przedtem, w miarę jak kurczyło się przedpole na lewym brzegu Wisły; uciekła administracja rosyjska, przeprawiły się na prawy brzeg wojska, pociągły z sobą ludźmi małego ducha. tłumy „bieżeńców”, szukających opieki pod skrzydłami okupanta...

Ale w ślad za cofającym się na wschód zaborcą — wkroczył drugi. Warszawa przez trzy i pół roku miała się stać centrum okupacyjnym... Obszar b. Królestwa Kongresowego i wschodnich kresów miał jeszcze przez kilka lat pozostać pod władzą dwu okupantów, którzy olbrzymie te polacie kraju podzielili między siebie, zamienili na wielki obszar etapowy, traktowali to zaplecze swych frontów, przebiegających na wschodnim pograniczu ziem polskich, jako teren eksploatacyjny, teren bezwzględnej wyzysku i ucisku.

Jeszcze się nie dopełniła miara martyrologii polskiej okresu niewoli, jeszcze przeżyć przyszło i Magdeburg i więzienia w Niemczech i na Węgrzech, jeszcze po raz ostatni zapełnić się miały cele Cytadeli warszawskiej i lochy fortu modlińskiego, dęblńskiego, jeszcze przez trzy i pół roku ziemie polskie żywić miały olbrzymie zastępy wojsk obcych, a Polacy słuchać rozkazów obcych, tembardziej groźnych, że popartych prawem „stanu wojennego”.

Józef Piłsudski — w przemówieniu, wygłoszonym w styczniu 1920 r. w Lublinie — owe lata okupacji tak określa: „Pamiętam — rzekł — wówczas swoje uczucia, pamiętam, jak bagnety i przemoc podzieliły jeszcze te części Polski, które jednością były: nowe stopy graniczne, nowe granice przeprowadziły, nie dbając o życie Polski, przeprowadziły je zgodnie ze swymi interesami, nieledwie wpoprzek siół, wiosek, stawiając granice pomiędzy sąsiadami, stawiając zaporę nawet temu skromnemu życiu, jakie istniało w Polsce. I przypominam sobie — wyznam to boleśnie — pewien rumieniec wstydu, który twarz moją oblewał, jak Polacy łatwili się do podziału, jak łatwo było granice w żywem ciele wstawić, jak prędko Polacy do nowych podziałów się przyznawali, jak prędko znalazły się rozbieżne interesy między jednym podziałem, między jedną częścią a drugą, jak prędko wychowani w stuletniej niewoli, w psychice niewolnika, dawali od czuć, że przyzwyczaili się do tej rany, poprowadzonej wzdłuż kraju...”

I zastanawiając się nad psychologią społeczeństwa, wychowanego pod wpływem stulkudziesięcioletniego okresu niewoli, dał wtedy Józef Piłsudski taką diagnozę ówczesnej psychiki polskiej:

„Jednym z przekleństw naszego życia jest to, żeśmy się podzielili na kilka rodzajów Polaków... Polaków, tak przyzwyczajonych do życia według obcych szablonów, według obcych, narzuconych sposobów życia i metod postępowania, żeśmy prawie je za swoje uznali, że wyrzec się ich z trudnością możemy...”

Taką oto była spuścizna po wieku

SAMOBÓJCZA BRZYTTWA W RĘKU SZALONEGO.

Polska żąda natychmiastowego odwołania zarządzeń gdańskich.

GDAŃSK. Wydane onegdaj przez senat rozporządzenie celne wywołało wśród ludności gdańskiej duże wrażenie. Rozważna część ludności oraz wszyscy kupcy, zainteresowani w eksporcie gdańskim, zdają sobie sprawę z tego, że zarządzenie senatu gdańskiego jest wyrokiem śmierci zarówno dla ich przedsiębiorstw, jak i dla portu gdańskiego i nie ukrywają swej rozpacz i bezradności.

Nadmienić należy, że z bliżej niewyjaśnionych przyczyn posterunki policyjne w mieście zostały w ważniejszych punktach miasta zdwojone. Po mieście krąży pogłoska, że granice gdańsko-wschodnio-pruskie zostały obsadzone przez SS.

GDAŃSK. Gdańsk stoi w dalszym ciągu pod znakiem ogólnego zaniepokojenia. Ludność gdańska, która w pierwszej chwili pod wpływem agitacji narodowo socjalistycznej komentowała krok senatu gdańskiego, jako początek akcji

powrotu Gdańska do Rzeszy i ze względu na patriotycznych solidaryzowała się z senatem, wczoraj zaczęła trzeźwieć. W chwili obecnej ludność zdaje już sobie sprawę, że związek z Polską gwarantował jej zarówno utrzymanie i dobrobyt, jak i możliwość korzystania z tanich polskich artykułów spożywczych. Obecnie wszystko to zostało zagrożone i ludność zmuszona być może do kupowania drogich artykułów spożywczych niemieckich. Przy obecnych dochodach nie wiążą ludność gdańską możliwości utrzymania i oczekuje z niepokojem na ujawnieniu stanowiska Polski, od której spodziewa się ratunku.

GDAŃSK. Wysoki komisarz Ligi Narodów p. Lester, który w ostatnich tygodniach przebywał na urlopie w Irlandji, przerwał na wiadomość o wypadkach gdańskich swój urlop i znajduje się w drodze powrotnej do Gdańska.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska następujące szczegóły o wczorajszej konferencji komisarza generalnego R. P. min. Papee z prezydentem senatu Greiserem:

„Min. Papee oświadczył, iż sprawa przybrała obecnie dla Polski już nie charakter gospodarczy, lecz polityczny. Gdańsk wszedł na drogę niebezpiecznych dlań jednostronnych posunięć, gwałcących umowy polsko-gdańskie.

Prezydent Greiser oświadczył, że Gdańsk jest gotów do rokowań nad całym kompleksem zagadnień.

Min. Papee odpowiedział, iż Polska nie przystąpi do rokowań, dopóki senat nie odwoła swych zarządzeń. Polska użyje wszelkich środków, aby to osiągnąć i odpowiednimi środkami dysponuje.

GDAŃSK. Partia narodowo socjalistyczna wydała rozkaz ostrego pogotowia organizacjom bojowym tej partii, a więc oddziałom SA. i SS.

Szykany dewizowe na granicy polsko-niemieckiej.

POZNAŃ. — Ostre przepisy dewizowe w Niemczech dają się także we znaki obywatelom polskim narodowości niemieckiej, zamieszkałym na terenach nadgranicznych.

Na granicy w miejscowości Trzcianki jedną z obywateli polskich ujęto pod zarzutem usiłowania przeniesienia 1.200 marek niemieckich z Niemiec do Polski. Mimo, że przy niej nie znaleziono żadnych pieniędzy, musiała ona podpisać protokół, w którym przyznaje się do winy.

Podobnych wypadków na granicy polsko-niemieckiej jest cały szereg.

Nowy akt terroru czeskiego wobec Polaków.

MOR OSTRAWA. Wczorajszej nocy aresztowany został w Czeskim Cieszyńcu p. Jan Woźnica, naczelny administrator „Dziennika Polskiego” i pod eskortą żandarmerji odstawiony do więzienia sądu w Morawskiej Ostrawie. Aresztowanie to stanowi dalszy akt walki władz czeskich z jedynym dziennikiem polskim na Śląsku nad Olzą.

B. prez. Jevticz tworzy jugosłowiańską partję faszystowską.

BELGRAD. B. premier Jugosławji Jevticz postanowił powołać do życia jugosłowiańską partję faszystowską, zorganizowaną na wzór partji narodowo-socjalistycznej w Niemczech.

W tym celu wystąpił on do Niemiec 50 młodych faszystów jugosłowiańskich mających otrzymać tam wyszkolenie wojskowe u przywódców formacji szturmowych.

W belgradzkich kołach politycznych przypuszczają, że Jevticz zamierza przez szczepić zasady narodowo socjalistyczne na teren Jugosławji.

Katolicy amerykańscy żądają bojkotu Olimpiady w Berlinie.

WASZYNGTON. Do kampanji przeciw odbyciu igrzysk olimpijskich w Berlinie przyłączyli się obecnie również katolicy amerykańscy.

Katolicki tygodnik amerykański „Common Wal” wzywa wszystkich wierzących do bojkotu igrzysk olimpijskich w Berlinie.

Oszczędność najszerszych warstw ludności,
to zdrowa krew organizmu gospodarczego Państwa.

K. K. O. powiatu Częstochowskiego
Częstochowa, Aleja 19 (dom własny)

Wkłady posiadają bezpieczeństwo pupilarne.

niewoli. I zaprawdę: mniejszą o wiele rolę odegrały materialne straty, poniesione w tych latach, mniejszą szczerbę wyrządziły w w. polskim stanie posiadania te powysadzane w latach 1914-18 w powietrze mosty, ograbione z maszyn fabryki, stratomane kopytami koni skiemi falujące łany zbóż, systematycznie i na Wschód przez jednych i na Zachód przez innych wywieziony dobytek — niż te skazy głębokie, pozostawione w duszach ludzkich przez sio kilkadziesiąt lat niewoli. Bo te zniszczenia materialne dały się intensywną pracą polskiego rolnika i robotnika, polskiego inżyniera i artysty odbudować, odtworzyć. Natomiast te moralne spuścizny uczyniły głęboki wyłom w duszach ludzkich i trzeba było potem lat wielu, by je wykorzystać, by nowe pokolenie wychować w duchu czysto polskim. Jakże to silne dawki lekarstw różnego rodzaju musiał stosować Józef Piłsudski w wolnej już Polsce, w swej walce przeciw takiej spuściznie? Ile energii i mozół przyszło zużyć Jego uczniom właśnie w dziedzinie wyrugowania z dusz ludzkich pozostałości tak tragicznych?

Bo łatwiej doprawdy przyszło przerzucić żelazne belkowania poprzez przesła mostu Poniatowskiego na Wiśle — niż stworzyć pomost między duszami, przesiąkniętymi jadem okresu niewoli, a ideą własnego Państwa. Łatwiej było wyrugować ślady po zaborcach i okupantach, niż wyzwolić naród z okupacji doktryn i pojęć, jakimi przesiąknął w erze zaborczej i okupacyjnej.

Przeciwnie! W sierpniu 1915 r. rosyjscy czynownicy od etnograficznych ziem polskich, w trzy i pół roku potem umknął Beseler na zachód — ale na gruzach okupacyjnych ostało się i w licznych mózgach tkwiło pojęcie, że Państwo — to coś wrogiego, coś, przed czym trzeba się bronić, coś, przeciw

czemu można się pod różnymi hasłami doktrynerstwa łączyć, by wymuszać, zdobywać i łupami się dzielić...

Musiła się więc rozpocząć walka z tą spuszczoną duszą zaborczej.

Spuściznę się nazajutrz po ewakuacji Rosji z Królestwa. Rozpoczyna ją Józef Piłsudski w imię idei Państwa, Magdeburg jest usymbolizowaniem tego. A dzień 11 listopada 1918 datą, w której zaczyna się nie tylko bój o granice Państwa, lecz również bój o jej ustrój, o charakter, o przezwycięzenie przywar, wszczepionych przez stolkadziesiąt lat „życia według obcych szablonów” — tego, jak Piłsudski określa — „przekleństwa naszego życia”.

Dziś jesteśmy właśnie u progu nowej ery. Dwudziestolecie opuszczenia przez Rosjan ziem polskich przypada na moment, w którym poczynamy realizować życie nie „według obcych szablonów”, a według norm nowego ustroju, który oparliśmy właśnie na własnych potrzebach życia Państwa i wolnego w nim obywatela. Zdaliśmy w ciągu tych 20 lat zwalczyć jeszcze nie wszystko, co było temu obce, co trąciło przeżytkami z czasów zaborczych, jeszcze nie całkiem zdaliśmy ugruntować to, co tkwiło już w załączku dnia, w którym Józef Piłsudski dnia 6 sierpnia 1914 roku wydał rozkaz do boju o własne Państwo.

Jest niemal symboliczne, że nazajutrz po 5 sierpnia, rocznicy ustąpienia Rosjan ze stolicy Polski — obchodząc będziemy w Krakowie dzień 6 sierpnia rocznicę wskrzeszenia Czynu, wiodącego do wolnej Polski.

5 sierpnia za ustępującymi pułkami rosyjskimi pociągły tłumy „bieżeńców”, nie wierzących w niepodległość — 6 sierpnia przekroczyły słupy graniczne. dzielące zabory, żołnierze Józefa Piłsudskiego, a serca ich gorzały wiarą w niepodległość...

Powodnią bronić się będzie Abisynja przed inwazją włoską

Czy w Genewie dojdzie do porozumienia? Deklaracja prez. Roosevelta. Przygotowania Abisynji do odparcia najazdu włoskiego.

GENEWA. Projekt nowej zmodyfikowanej rezolucji, sporządzonej na podstawie kontrpropozycji francuskich, został wczoraj wieczorem zakomunikowany Mussolinimu.

Odpowiedź Mussoliniego zawiera na ogół zgodę na przedstawiony projekt z zastrzeżeniem niewielkich zmian, które zapewne nie wywołają większych trudności. Aloisi i Laval naradzali się nad odpowiedzią Mussoliniego z udziałem rzeczoznawców. Gdy pewne punkty odpowiedzi zostaną wyjaśnione, tekst projektowanego wniosku będzie zakomunikowany Edenowi, a następnie delegacji abisyńskiej.

ADDIS ABEBA. Dyskutowana tu jest sugestia, aby doprowadzić do spotkania Mussoliniego z cesarzem Abisynji, na terytorjum neutralnym, aby umożliwić swobodną dyskusję w obecnym zatargu.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt ogłosił następującą deklarację:

„W chwili gdy Rada Ligi Narodów zebrała się dla zbadania środków celem rozstrzygnięcia w drodze pokojowej sporu pomiędzy Włochami i Abisynją chcę wyrazić nadzieję narodu i rządu Stanów Zjednoczonych, że znalezione będzie rozstrzygnięcie pojednawcze i po kój będzie zachowany”.

Deklaracja ta uważana jest za poparcie moralne dla Ligi Narodów.

ADDIS ABEBA. W 30 kościołach stolicy odbywają się ustawiczne modły. Kapłani wygłaszają plemiennie przemówienia, utrzymane w duchu patriotycznym. Na ulicach panuje niezwykle ożywiony ruch. Do stolicy przybyło wiele osób z prowincji. Został zorganizowany komitet kobiecy obrony kraju. Zbierane są ofiary na zasilenie skarbu państwa.

ADDIS ABEBA. Na wypadek wojny Abisyńczycy zamierzają zbudować tamę na rzece Wehi Szabeli i na innych rzekach, aby zatopić pustynne obszary i uniemożliwić ofensywę włoską, która rozpoczynając się od Mogadiscio w Somali mogłaby się posuwać wzdłuż tych rzek.

GENEWA. Uchwała Rady Ligi Narodów zawiera na ogół zgodę na przed-

stawiony projekt z zastrzeżeniem niewielkich zmian, które zapewne nie wywołają większych trudności.

Aloisi i Laval naradzali się po otrzymaniu odpowiedzi Mussoliniego z udziałem rzeczoznawców. Gdy tylko pewne punkty odpowiedzi zostaną wyjaśnione, tekst projektowanego wniosku będzie zakomunikowany Edenowi. Rada Ligi Narodów będzie wówczas skłonna do uchwalenia proponowanego wniosku. Sądzą, że posiedzenie niejawnie Rady Ligi będzie mogło odbyć się wieczorem. Gdy min. Eden zapozna się z projektem zmiany tekstu, będzie on przedłożony delegacji abisyńskiej.

ADDIS ABEBA. Pod dowództwem gubernatora prowincji Kanta przybyło tam 3 tysiące żołnierzy, z których część stanowi rezerwę armii północnej, część armii południowej.

Równocześnie odbyła się przed budynkiem ministerstwa wojny olbrzymia manifestacja patriotyczna, w której wzięło udział tysiąc członków organizacji młodzieży abisyńskiej. Po tej manifestacji zebrało się około 500 dam etjopskich, należących do abisyńskiego Czerwonego Krzyża, celem urządzenia zbiórki na cele Czerwonego Krzyża. — W krótkim czasie zebrały one 33 tys. talarów. Właściciele ziemscy prowincji Szoa ofiarowali na ten cel 120 tysięcy talarów.

Murzyni w Ameryce sympatyzują z Abisynją i organizują „Czarny legion”.

Murzyni, zamieszkujący Stany Zjednoczone, śledzą z żywym zainteresowaniem za zbiegiem wydarzeń w Abisynji, również zwołując częste wiece, na których manifestują swą sympatię dla narodu abisyńskiego. W Nowym Jorku, w dzielnicy, gdzie mieszka dużo murzynów — w Haarlemie — odbył się w tych dniach wielki wiec. Przy dźwiękach trąb i bębnow szły miastem szeregi młodzieży, zwołując ludność na wiec w imię obrony niepodległości Abisynji. Murzyni Stanów Zjednoczonych żywo reagują na słowa agitatorów, wzywają-

Rząd abisyński czyni obecnie gorące kowe przygotowania do skierowania łodzi rzek abisyńskich, płynących w kierunku włoskiego Somali na pustynię, aby w ten sposób odciąć wojskom włoskim dostęp do wody. Rząd abisyński wydał już polecenie poczynienia wszelkich przygotowań celem obrony stolicy Abisynji przed atakami powietrznymi.

Płk. Juljann, dowódca lotnictwa abisyńskiego oświadczył, iż Włochy mają przynależną przewagę nad Abisynją, gdyż na 10 samolotów abisyńskich przypada 800 włoskich.

WASZYNGTON. Przed budynkiem konsulatu włoskiego w Filadelfji odbyła się burzliwa demonstracja antywłoska, w której wzięło udział kilka tysięcy osób. Doszło do starcia. 50 osób aresztowano.

ALEKSANDRIA. Związek młodzieży mahometańskiej urządził w czwartek zgromadzenie protestacyjne przeciw stanowisku włoskiemu zajętemu wobec Abisynji.

Jako główne zadanie określił komitet przywrócenie porozumienia ze wszystkimi krajami wschodnimi celem przyłączenia Abisynji z pomocą w walce jej o niepodległość. Komitet wysłał apel do Ligi Narodów i wszystkich państw, w którym twierdzi, że Włochy uprawiają imperialistyczną politykę.

cych do wstępowania do ochotniczego legionu amerykańskich murzynów, który w razie wojny ma wyruszyć do Abisynji. Główny organizator „czarnego legionu” pułkownik Richardson jest prezesem oddziału wojskowego murzyńskiej organizacji przemysłowej i kulturalnej. Jego prawa ręka — Sufi Abdul Hamid jest prezesem „Międzynarodowego Kongresu Spraw Wiedliwości Afrykańskiej”. Czarny legion ma już własne umundurowanie, wyglądające barwnie i oryginalnie i odpowiadające gustowi murzynów: biały hełm, zielona koszula z żółtym pasem i jasno-



szare spodnie.

Murzyni z Texasu, prowadzeni przez Waltera Dawisa, który w czasie wojny światowej był sierżantem amerykańskim, zgłosili cesarzowi Abisynji gotowość do starczania kilku tysięcy uzbrojonych ochotników. Federalne władze amerykańskie zatrzymały Dawisa ze względu na naruszenie ustawy o neutralności, zabraniając mu wyjazdu zagranicę. Kapłan murzyński Peterson, jeden z przywódców amerykańskiego kościoła katolickiego, mówił w Florydzie o założeniu „Ligi Etjopskiej”, której zadaniem byłoby wpłynięcie na ludność Stanów Zjednoczonych, aby wywołała pewną presję na rząd włoski. Liga Etjopska zbiera z całej Ameryki podpisy na prośbę, skierowaną do prezydenta Roosevelta, aby stanął w obronie Abisynji. Ruch zatacza coraz szersze kręgi.

Urzędnik „Gestapo” zastrzelił kupca w Berlinie.

BERLIN. W związku z tajemniczym zamachem rewolwerowym, dokonanym w środę w nocy na kupca berlińskiego Wernera Neuhausa, który wywołał wielkie wzburzenie wśród opinii publicznej, policja berlińska dopiero wczoraj wydała komunikat następującej treści:

„W nocy na środę o godz. 1 przed domem przy ul. Budapeszteńskiej 11 jeden z urzędników tajnej policji państwowej został napadnięty przez 29 letniego kupca Wernera Neuhausa, który znieważał go czynnie. Urzędnik w obronie własnej strzelił dwukrotnie z rewolweru do napastnika, raniąc go w pierś. Przewieziony do szpitala Neuhaus zmarł”.

Powyższe urzędowe przedstawienie zajścia sprzeczne jest jednak z relacjami licznych naocznych świadków, którzy twierdzą, że Neuhaus napadnięty został znieczeka i postrzelony przez nieznanego osobnika, którym okazał się — jak wynika z komunikatu policyjnego — urzędnik Gestapo.

Okazało się, że Neuhaus jest 100-procentowym Aryjczykiem.

O armii abisyńskiej.

Straszliwa fata morgana wojny włosko-abisyńskiej wywołała na całym świecie żywe zainteresowanie dla siły zbrojnej Abisynji. Jak wielką jest armia abisyńska? Jaką brońią rozporządza? Jakie ma możliwości przeciwstawienia się zmechanizowanym i „unowocześnionym” metodom walki armii włoskiej? Aczkolwiek zdania fachowców różnią się, jednak wszyscy zgadzają się pod jednym względem: twierdzą, że zdobycie Abisynji będzie dla armii europejskiej, wyposażonej nawet nawskroś w nowoczesną broń, ciężkim orzechem do zgryzienia.

Do czasów panowania cesarza Teodora w połowie ubiegłego stulecia armia abisyńska składała się z dzikich wojowników, którzy do boju szli według starych zwyczajów — uzbrojeni w kopie, miecze i stare muszkiety. Tak odpierali i zwyciężali swych nieprzyjaciół przez długie wieki, aż do r. 1869, kiedy to spotkali się pod Magdala (miasto w północnej Abisynji) z armią angielską, wyposażoną w europejską broń palną, co spowodowało tak znaczne straty w szeregach Abisyńczyków, że cesarz Teodor po klęsce swych wojsk popełnił samobójstwo. Po cesarzu Janie, który poległ w 1889 r. pod Metomą w boju z derwiszami, objął władzę cesarz Menelik, który wraz ze swym doradcą i wodzem wojennym Ras Makonem, pomni na doświadczenia z bitwy pod Magdala, przystąpili do reorganizacji armii i broni wojennej.

Bitwa pod Aduy w r. 1895, kiedy wojska abisyńskie odniosły takie zwycięstwo nad Włochami, że na lat 40 odechciało im się wyprawy do Abisynji, była rezultatem reorganizacji armii i nieprzeciętnych zdolności ówczesnych

wodzów wojennych. Ale jeszcze do tej bitwy armia abisyńska szła w szyku „arabskim”, to znaczy na przedzie wódz przednich oddziałów wojska, w pośrodku główny generał a nad skrzydłami bocznymi lewem i prawem dowodzili „dowódcy skrzydeł”. W myśl tradycji sam cesarz walczył w szeregach swego wojska pod czerwonym jedwabnym baldachimem.

Obecny cesarz Haile Selasio (dawniejsze jego nazwisko było Ras Tafari), który okazał się władcą o rzeczywiste szerokie widnokręgi politycznym, osiągnąwszy nawet przyjęcie Abisynji do Ligi Narodów, pracował pilnie w dalszym ciągu nad reformą armii, rozpoczętą przez cesarza Menelika. Zadanie nie było łatwe. Twierdzi się przecież o Abisynji, że przejawiają się tam obok siebie wszystkie cztery epoki rozwoju: kamienna, brązowa, średniowiecze i czasy nowożytne, a co za tem idzie i w kulturze ludności istnieją szalone różnice, począwszy od wysocy wykształconego po europejsku człowieka, kończąc na dzikich zupełnie szczepach. Nic więc dziwnego, że pomimo pracy i wysiłku obecnego cesarza, o organizacji armii abisyńskiej nie można powiedzieć, że jest „nawskroś nowoczesna”. Różne są również zdania o wielkości armii. Niektórzy twierdzą, że regularne wojsko abisyńskie liczy około 40.000 mężczyzn, że co prawda można było zmobilizować dalszych 500.000 ludzi, ale że nie miałoby to większego znaczenia, ponieważ jest to żołnierz niedostatecznie wyszkolony w sensie wojskowym, a organizacja dostawy sprzętu wojennego i aprowizacji wykazuje jeszcze duże braki. Tych dalszych 500.000 można byłoby użyć jedynie do walki „drobnej”, t. zw. „guerille”. Nowoczesnych armat jest mało, zestarzałych armat i moździerzy może 300, a aeroplanów i

tanków tyle, że można by je zliczyć na palcach. Kulomiotów ma armia abisyńska około 300, a karabinów automatycznych około 600.

Według innych informacji armia abisyńska jest o wiele silniejsza. Może natychmiast postawić do boju 300.000 nowoczesnie uzbrojonych żołnierzy, dobrze wyszkolonych i świetnie znających teren. Jest to wojsko w regularnych pułkach cesarza i pod wodzą prowincjonalnych wódców, ale w wypadku wojny połączy się w jednolitą armię. W okresie ostatnich lat 6-ciu poświęcono podobno dużo uwagi wojsku i broni, tak że jest to rzeczywiście wyszkolona armia, dysponująca dużą ilością automatycznej broni palnej, kulomiotów i armat, również do obrony lotniczej i do obrony przeciwtankowej. W razie wojny ogólna ilość siły zbrojnej może podobno liczyć 800.000 ludzi. Sprzęt wojenny wynosi podobno 1500 najnowszych typów kulomiotów i odpowiedniej ilości oraz jakości nabojęw, 30 przeciwtankowych armat najnowszej konstrukcji, dużo armat starszych, przeszło 100 000 sztuk broni myśliwskiej wielonabojowej, 30.000 karabinów automatycznych i kilkadziesiąt tysięcy sztuk broni starszej. Ponadto Abisynja posiada pewną ilość samolotów wyrobu angielskiego, francuskiego i włoskiego. Dysponuje też odpowiednią ilością zdolnych lotników. Ma dobrze zorganizowaną służbę aprowizacyjną.

Cesarz abisyński zyskał w ostatnich latach doradców wojskowych z Europy, wymienił tu można m. in. działającą w ostatnich latach na terenie Abisynji wojskową misję belgijską z mjr. Poletem na czele i z 15 oficerami-instruktorami, których zadaniem było na przykład wyszkolenie specjalnych oddziałów, uzbrojonych w broń automatyczną. Oficerów abisyńskich szkolili oficerowie szwedzcy

z gen. Wirginem na czele. W Abisynji nie odbywają się jednak manewry, mające na celu wypróbowanie strategicznych zdolności i zdolności dowodzenia wojskiem.

Ale najwięcej ceni się mężność i wytrwałość żołnierza abisyńskiego. W boju zachowują się bohatercko, ale i okrutnie. Nie zależy im na życiu i nie biorą jeńców wojennych. O wytrwałości wystarczy powiedzieć, że w klimacie, w krótkim czasie zupełnie wyczerpującym Europejczyka, potrafią robić 60-kilometrowe tury i biec bez przystanku kilka kilometrów. Przytem pamiętać należy o tem, że wszyscy są bosi.

Gwardja cesarska, licząca od 6 do 8 tysięcy ma umundurowanie w kolorze zielonym, podczas kiedy pozostałe wojsko nosi jedynie białe krótkie spodnie.

W razie wojny włosko-abisyńskiej armia abisyńska musiałaby się bronić na dwóch frontach: północnym (ewentualnie północno-wschodnim) przeciw wojskom z Eritrei i południowo-wschodnim przeciw wojskom włoskim z włoskiego Somali. Armia włoska byłaby z pewnością świetnie przygotowana do wojny, przeciwstawiłaby więc przygotowanie techniczne mężności i wytrwałości żołnierza abisyńskiego. Oczywiście kwestją jest, ile wojska postawiłoby Włochy. Ale w każdym razie wojna z Abisynją byłaby dla Włoch bardzo kosztowna (zwłaszcza, gdyby się przeciągnęła znacznie, silnie nadwyrężyłaby skarb państwa) a przesunięcie wojsk włoskich w głąb Abisynji nie byłoby łatwą „przechadzką” i spowodowałoby znaczne straty, nie wolno bowiem zapominać, że Abisynja posiada jeszcze jedną broń, o której niesłusznie mówi się najmniej — klimat.

Pierwsze zebranie Związku Izb przemysłowo-handlowych.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się w Warszawie pierwsze ogólne zebranie Związku Izb przemysłowo-handlowych. Związek ten stał się obecnie instytucją o charakterze publiczno-prawnym, do której z mocy samego prawa wchodzi wszystkie istniejące w Polsce Izby handlowe.

W wyniku przeprowadzonych wyborów do prezydium Związku powołani zostali na okres 2-letni prezes Izby warszawskiej p. Czesław Klarner jako prezes Związku oraz prezesi Izb w Gdyni p. Stanisław Tor i w Sosnowcu p. Zygmunt Sowiński, jako wiceprezesi Związku.

Rozłam w endecji.

TORUŃ. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu wyborczym toruńskiej rady miejskiej, w którym wziął udział klub radziecki Str. Narodowego i 2 radnych NPR, jeden z członków klubu endeckiego Ignacy Mazany przesłał do prezydium rady miejskiej oświadczenie, w którym komunikuje, że występuje z grona radnych Str. Narodowego i jako przedstawiciel samodzielnie reprezentować będzie w radzie ten związek. Motywując swój krok p. Mazany oświadczył, że ostatnie posunięcia Str. Narodowego stawiają ideę partyjną ponad interesy państwa i narodu, co zmusiło go do zerwania z tem stronnictwem. Mazany brał udział w posiedzeniu wyborczym rady miejskiej.

Niezwykłe „porwanie” ofiary wypadku samochodowego

WARSZAWA. Wczoraj w południe wysła na miasto po zakupy Stanisława Pniewska, Przechodząc przez jezdnię na ul. Krakowskie Przedmieście Pniewska potrącona została przez samochód prywatny i upadła, doznając złamania prawej nogi. Właściciel samochodu i szofer podnieśli ranną, wsadzili do samochodu i pośpiesznie odjechali. Stało się to wszystko tak szybko, że towarzyszący Pniewskiej znajomy, Machniewicz, nie zdolał nawet zanotować numeru samochodowego. Kiedy Pniewska przez dłuższy czas nie powracała do domu, mąż jej Franciszek wraz z synem Henrykiem udali się poszukiwanie zaginionej. Zgłosili się oni do kilku stacji pogotowia, gdzie jednak nie umiano im udzielić żadnych wyjaśnień. Zatraskani o jej los, zameldowali w policji o wypadku. Policja wszczęła poszukiwania za Pniewską.

Pijany maszynista spowodował katastrofę.

WARSZAWA. Na Dworcu Wschodnim w Warszawie nastąpiło zderzenie parowozu z wagonami pociągu Nr. 127 odchodzącego do Pilawy.

Do pociągu podstawiony był parowóz, który w czasie manewrowania uderzył w stojące na peronie dwa wagony pociągu osobowego. Skutkiem zderzenia wagon bagażowy uległ rozbiściu, a kilka osób, znajdujących się w następnym wagonie osobowym odniosło lekkie rany i potłuczenia.

Dwaj z nich Nohem Wajnberg i Iśko Karman odnieśli rany cięższe trwały. Jak wynika z dochodzenia, maszynista manewrujący parowozem, Leon Zaremski, znajdował się w stanie nietrzeźwym. Aresztowano go.

Gdy eleganckim pragniesz być,
noś bieliznę marki

OPUS

a gdy oszczędnym pragniesz być,
noś bieliznę marki

OPUS

albowiem

koszule i kołnierzyki marki
wyrabiane są z pierwszorzędnych
materiałów i wyróżniają się swą
trwałością.

OPUS

Trzej urzędnicy łódzkiej fabryki zmuszali robotnice do rozpusty.

ŁÓDŹ. Niesłychaną aferę obyczajową wykryto w fabryce „Wierzbowianka” przy ul. Wierzbowej.

Jedna z młodych robotnic tej fabryki panna G. zaszła w ciążę. Rodzice zaniepokojeni zachowaniem się dziewczyny przyparli ją do muru, a wówczas G. zeznała, że ciąża jej jest następstwem ciężkich warunków, pod jakimi uzyskiwała pracę w fabryce.

Gdy się zgłosiła do pracy, musiała się najpierw poddać oględzinom lekarskim. Zdecydowano wówczas, że spowodu złego stanu zdrowia nie nadaje się do pracy w fabryce. Gdy zrozpaczona z tego powodu wracała do domu, podszedł do niej urzędnik „Wierzbowianki” i oświadczył jej, że jeszcze nie wszystko stracone i polecił przyjść do swego mieszkania.

Panna G. udała się do urzędnika. Zastąpiła tam jego kolegę i zastawio-

ny stół. Spito ją, a następnie oświadczyło, że jeśli chce otrzymać pracę, musi być im uległą. Rodzice byli bez pracy, do tego matka ciężko chorowała, pijana dziewczyna nie widziała innego wyjścia i uległa namowom urzędników, którzy dobrali sobie jeszcze trzeciego towarzysza do uległości wobec nich.

Byli to 38-letni Szyja Tajtelbaum i 35-letni Pinkus Harszlikowicz. Panna G. nie była zresztą jedyną ofiarą zwyrodnialców.

Obaj urzędnicy na takich samych warunkach jak G., przyjmowali do fabryki wyłącznie młode i piękne robotnice, które najpierw musiały przejść przez ich kawalerkę.

Dziewczęta sprowadzał im Henoch Kugelbaum.

Wczoraj Tatelbaum, Herszkowicz i Kugelbaum zostali aresztowani.

Żołnierze niemieccy muszą salutować przywódcą hitlerowców.

BERLIN. Minister wojny gen. Blomberg zamieścił w dzienniku rozkazów armii następujące rozporządzenie:

„Kierownicy polityczni partii narodowo socjalistycznej są głównymi filarami organizacji i państwa. Wobec tego zarządzam, aby wszyscy członkowie armii oddawali pokłon wojskowy wszystkim występującym w mundurze przywódcom organizacji partyjnych”.

Ks. Mdivani zginął w katastrofie samochodowej.

MADRYT. — Książę Mdivani, który rozwiódł się przed kilku miesiącami z milionerką amerykańską Hutton, padł ofiarą katastrofy samochodowej w pobliżu Gerony, ponosząc śmierć na miejscu. Książę jechał samochodem w towarzystwie pewnej pani na dworzec kolejowy z szybkością 140 km. na godzinę, pragnąc zdążyć na pociąg, idący do Barcelony.

W czasie szalonej jazdy wóz najeżdżał na kamień i przewrócił się. Mdivani zabił się na miejscu, podczas gdy jego towarzyszka odniosła bardzo ciężkie obrażenia.

Książę Mdivani był synem generała rosyjskiego i byłego adjutanta cara, tudzież szwagrem Poli Negri.

Przed gigantycznym lotem Lewoniewskiego.

MOSKWA. — Pisaliśmy już kilkakrotnie o przygotowaniach do olbrzymiego lotu sowieckiego Moskwa — San-Francisco przez biegun północny. Samolot, na którym poleci słynny lotnik Lewoniewski, jest całkowicie konstrukcji sowieckiej. Lotnicy zabierają ze sobą zapas benzyny, obliczony na 13 tys. km., podczas gdy trasa lotu wynosi około 10 tys. km. Załoga zabiera ponadto zapas żywności na 3 miesiące, na wypadek przymusowego lądowania w bezludnych okolicach. Samolot będzie posiadał dwie radiostacje, a łączność z nimi podczas lotu (poza wszystkimi radiostacjami północnymi) będą utrzymywały cztery sowieckie lodołamacze, znajdujące się obecnie na lodach Arktyku.

Rozruchy komunistyczne w Amsterdamie.

AMSTERDAM. W różnych częściach miasta doszło wieczorem do komunistycznych zajęć ulicznych. Policja musiała często interwenjować, by nie dopuścić do groźniejszych rozruchów. Na Jo denbreestraat w dzielnicy żydowskiej,

komuniści ustawili na torze tramwajowym wielką czerwoną skrzynię, zaopatrzoną w różne agitacyjne napisy, wypełnioną kamieniami, tak, że usunięcie jej sprawiało trudność.

Wskutek tego musiano wstrzymać komunikację tramwajową. Równocześnie poczęły się gromadzić wielkie tłumy publiczności. Policja rozproszyła zbiegawisko dopiero po usunięciu skrzyni.

Jak słychać, komuniści zamierzają w różnych punktach miasta całkowicie zahamować ruch tramwajowy. Linij tramwajowych strzegą silne oddziały policji.

Tajemniczy samolot rzucił bombę na wioskę rumuńską.

BUKARESZT. Koło godz. 4-ej pojawił się nad graniczną rumuńską wsią Corbul de Sas na znacznej wysokości wielki samolot.

Aparat obniżył się do wysokości 1000 metrów, zakreślił kilka pętli nad miejscowością, a następnie — rzucił bombę.

Bomba wybuchła w dużym sadzie, w którym na szczęście nie było ludzi.

Wskutek wybuchu w całej wsi wyleciały szyby z okien. Ogarnięci paniką mieszkańcy poukrywali się w piwnicach.

Władze wszczęły dochodzenie, które miało wykazać, iż nie był to samolot rumuński.

5 górników zasypanych w kopalni.

RYBNIK. W Radzynie na kopalni „Emma” w głębokości około 500 m. zawalił się chodnik na przestrzeni przeszło 30 metrów wskutek silnego wstrząsu. W krytycznej chwili na chodniku pracowało 5 górników.

Po 30-godzinnej akcji ratunkowej odkopano 3-ch górników: Mrozka i Pękałę zdrowych oraz Delicha ze złamaną nogą. W kilka godzin później wydobyto dwóch pozostałych górników: Salomona i Kłosa, którzy odnieśli ciężkie obrażenia.

Eksplozja lokomotywy w pełnym biegu.

PARYŻ. — W nocnym pociągu pociąg Genewa — Paryż wydarzył się niecodzienny wypadek, który na szczęście pochłonął tylko dwie ofiary śmiertelne.

W odległości kilka kilometrów za miastem Tenay (Ain) eksplodowała lokomotywa pociągu pośpiesznego w pełnym biegu, nie wypadając jednak z szyn ani nie powodując wykoślenia pociągu. Krótko po eksplozji pociąg sam się zatrzymał.

Kocioł maszyny był rozdarty na ca-



ODLEWY MASZYNOWE

SUROWE I OBROBIONE

RUSZTA ognio-odporne
MASZINY CERAMICZNE
TŁOCZARKI (PRASY).

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

inż. K. KANCZEWSKI

OGRODOWA 45.

TELEFON 11-95

tej długości, sztaby żelazne i rury zwisły pokręcone i pokrzywione; para i dym utrudniały zrazu dostęp. Dopiero po dłuższym szukaniu znaleziono zwłoki maszynisty i palacza, którzy ponieśli śmierć i wypadli na tor. O sile eksplozji świadczy fakt, że górna część maszyny odleciała na 200 metrów i zaryła się głęboko w ziemię.

Olbrzymia afra przemysłowa w Hawrze.

PARYŻ. — W porcie Le Havre wykryto olbrzymią aferę przemysłową.

Świetnie zorganizowana szajka prze mytników w ciągu ostatnich trzech lat przemyciła do Francji przez Havre towarów zagranicznych i zamorskich wartości przeszło jednego miljaru franków.

Francuskie władze skarbowe już od dłuższego czasu prowadziły dochodzenia w tej sprawie, aż wreszcie obecnie udało się wpaść na trop bandy, do której należy kilku wyższych urzędników celnych. Dotychczas aresztowano 8 członków szajki.

W przystępie ataku szału chciała dziecko spalić na stosie.

STANISŁAWÓW. W miejscowości Polanica wydarzył się niecodzienny wypadek. Cierpiąca od dłuższego czasu na obłąd na tle religijnym Katarzyna Szewczuk w przystępie ataku szału ułożyła stos, na który następnie usiłowała rzucić swe 2 i pół roczne dziecko. Kilku sąsiadów widząc niesamowite zachowanie się Szewczukowej uniemożliwiło jej dokonanie szaleńczego czynu.

Komornik zajął meble u komornika...

LWÓW. — We Lwowie zaszedł niezwykle wypadek egzekucyjnego zajęcia mebli przez komornika u... komornika.

Zajęcie to było następstwem skargi sądowej, wytoczonej przez wydalonego pisarza komornika 6-go rejonu o zapłatę należności w kwocie 458 zł. za przepracowane godziny nadliczbowe.

Komornik skazany wniósł od wyroku apelację, urzędnik zaś celem zabezpieczenia swej pretensji dokonał za zezwoleniem sądu, zajęcia mebli swego b. szefa. Formalności zajęcia dokonał komornik innego rewiru, wydelegowany przez sąd.

Kino „LUNA”

Dziś! Najpiękniejszy film szpiegow

ski od czasu filmu „MATA HARI”

Reżyser — Polak R. Bolesławski

Szpieg Nr. 13

Jej uściski oznaczały więzienie —
jej pocałunki śmierć

W rolach głównych: para kochanków

Marion Davies i Gary Cooper

Nad program: Aktualności dźwię

kowy PATA.

Ceny miejsc od 35 groszy.

Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś! Najweselejszy film polski!

z ulubieńcem

Publiczności E. BODO

w roli

Pieśniarz tytułowej

Warszawy

humoru i przebojowych melodii.

W pozostałych rolach: B. Gilewska

M. Gorczyńska W. Walter, M.

Znicz, W. Biegański i inni.

Nad program: TYGODNIK FOXA

oraz GDY ŻYWIŁ SZALEJE...

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 4 sierpnia. Dominika wyzn.
Poniedziałek 5 sierpnia. NMP. Śnieżnej
Wschód słońca o g. 4,17. Zachód o g. 19,22.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Działwa z Częstochowy w obozach wypoczynkowych. Staraniem Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy Z.Z.Z. w najbliższych dniach zostanie wysłanych 60 dzieci do obozu wypoczynkowego, zorganizowanego w kieleckim przez wojewódzki komitet B.B.W.R. Niezależnie od tego kilkoro dzieci wysłanych zostanie do obozu wypoczynkowego w Gdyni.

Nowe katedry w r. 1935-36 w szkołach akademickich.

Minister W.R. i O.P. wydał zarządzenie o utworzeniu i zwinięciu niektórych katedr w szkołach akademickich.

Na mocy tego zarządzenia utworzone zostały:

W uniwersytecie warszawskim na wydziale prawa—katedra prawa budżetowego, na wydziale humanistycznym—katedra historii literatury włoskiej, na wydziale weterynaryjnym—katedra mięsoznawstwa.

W politechnice warszawskiej na wydziale chemicznym—katedra technologii organicznej drugiej i katedra technologii materiałów wybuchowych.

W szkole gł. gosp. wiejsk. na wydziale rolniczym—katedra anatomii zwierząt domowych i histologii.

W akademii górniczej w Krakowie na wydziale hutniczym—katedra metalurgii żelaza i odlewnictwa.

W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale lekarskim—katedra wychowania fizycznego.

W uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie na wydziale matematyczno-przyrodniczym—katedra chemii fizycznej.

W uniwersytecie poznańskim na wydziale lekarskim—katedra ortopedji.

Zwinięte zostały:

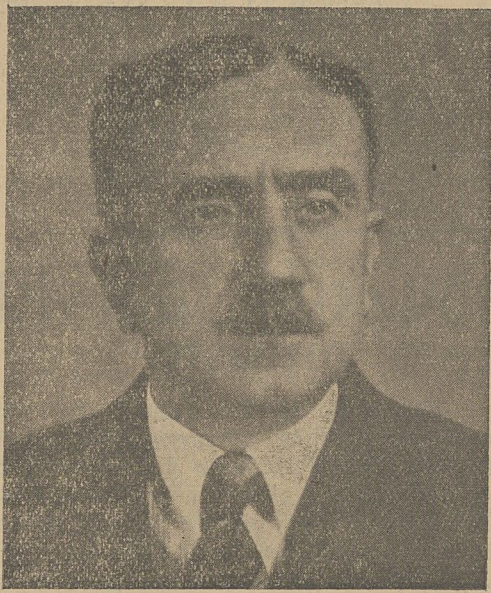
Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na wydziale lekarskim—katedra weterynarii i medycyny doświadczalnej.

W szkole gł. gospodarstwa wiejskiego na wydziale rolniczym—katedra weterynarii i anatomii zwierząt domowych.

Nieodwołalny koniec „Panorama”. Jak już donosiliśmy, w ubiegłym roku specjalna komisja techniczna złożona z przedstawicieli Starostwa, Magistratu, Straży Ogniovej i t. d., ze względów bezpieczeństwa zarządziła rozbiórkę gmachu kino-teatru „Panorama”.

Budynek ten został zbudowany przed 25 laty z t.zw. muru pruskiego,

Bankiet jubileuszowy w Stowarzyszeniu Kupców Polskich.



W ub. czwartek wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich odbył

czyli konstrukcji drewnianej, wypełnionej ceglami.

Konstrukcja ta nie wytrzymała próby czasu i ze względu na możliwość katastrofy komisja uznała za konieczne przeznaczyć budynek na rozbiórkę.

Obecnie Miejska Inspekcja Budowlana zarządziła rozbiórkę w terminie do 1 września. W związku z tem przystąpiono już do usuwania urządzeń wewnętrznych i w najbliższej przyszłości budynek zniknie z powierzchni.

Zajmowanie pomieszczeń na cele walki z chorobami zakaźnymi. W wykonaniu ustawy z lutego br. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu Ministerstwo Opieki Społecznej przygotowało rozporządzenie o zajmowaniu pomieszczeń na cele walki z chorobami zakaźnymi.

Według tego rozporządzenia w razie koniecznej potrzeby w związku ze zwalczaniem chorób zakaźnych mogą być zajmowane pomieszczenia w nieruchomościach rządowych oraz za wynagrodzeniem w nieruchomościach, należących do samorządu lub instytucji samorządowych, społecznych albo osób fizycznych i prawnych na cele następujące:

1) czasowe urządzenie i prowadzenie szpitala dla pomieszczenia chorych na cholere azjatycką, ospę, dur oszustkowy, dur brzuszny i rzekomy, czerwonkę, płonicę i błonicę;

2) czasowe urządzenie i prowadzenie łaźni lub kąpieliska oraz zakładu dezynfekcyjnego dla chorych na wspomniane wyżej choroby;

3) czasowe urządzenie pomieszczeń izolacyjnych dla zdrowych, którzy stykają z chorymi na choroby wyliczone wyżej.

Do zajmowania pomieszczeń będą uprawnieni wojewodowie. Odwołania od zarządzeń co do zajęcia nierucho-

ści nie będą miały mocy wstrzymującej.

Do ustalenia wysokości wynagrodzenia z tytułu zajęcia nieruchomości powołane będą komisje szacunkowe.

Od uchwały, ustalającej szacunek, będzie stronie służyć odwołanie się do sądu.

Rozporządzenie to ma być w czasie najbliższym ogłoszone w Dzienniku Ustaw.

Egzekucje podatkowe u rolników wstrzymane do 15 października. P. minister skarbu wydał wczoraj zarządzenie, przynoszące w obecnym okresie zimowym doniosłą ulgę rolnikom, zagrożonym egzekucją zaległych podatków.

Do dnia 15 października r.b. została wstrzymana egzekucja zaległych podatków: gruntowego, majątkowego, dochodowego i wszelkich innych należności podatkowych, jak podatku drogowego, wyrównawczego itp., a wreszcie opłat ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia, podlegających ściągnięciu od właścicieli gospodarstw rolnych w drodze egzekucji.

Ulgę ta nie dotyczy płatników jawnej zlej woli oraz w wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy swe zaległości spłacają jedynie pod przymusem egzekucji.

Ulgę ta nie dotyczy płatników jawnej zlej woli oraz w wyjątkowych wypadkach płatników opornych, którzy swe zaległości spłacają jedynie pod przymusem egzekucji.

Otwarcie nowej placówki handlowej Znany w naszym mieście i ceniony kupiec p. Jan Walaszczyk, były podoficer Armji Polskiej, otwiera wkrótce w Częstochowie Hurtownię Kolonialną oraz artykułów mącznych, która mieścić się będzie przy ul. Nowy Rynek 12.

P. J. Walaszczyk dał poznać się jako pierwszorzędny fachowiec w swym trudnym zawodzie kupieckim, umiejący dostosować się do obecnych warunków i koniunktury, jak również ze swej solidności.

Ponieważ dawało się odczuwać w Częstochowie brak dobrze prowadzonej placówki tego rodzaju, spodziewać się należy że hurtownia pod kierownictwem p. Walaszczyka spełni w zupełności zadanie, dając konsumentowi maksimum pewności, że towar nabyty jest jakościowo pierwszorzędny i nie przepłacamy.

Z Teatru Miejskiego. Teatr Miejski pod art. kierunkiem dyr. Iwo Galla kończy swój trzechletni okres działalności kulturalnej na terenie Częstochowy w niedzielę 4 b.m.

Repertuar, zamykający ten okres, przedstawia się następująco:

Dziś w sobotę znakomita komedia wiedeńskiego autora Hirschefelda — pt. „Szwedzka zapałka”.

W rolach głównych: Malinowski, Stepińska, Gallowa, Buczyński, Tarnowska i Rada.

Początek o godz. 20.15.
Ceny miejsc normalne.

Chcąc dać możność najszerszemu warstwowi publiczności zobaczenia tej pojęgalnej sztuki, dyrekcja wyznaczyła dwa niedzielne przedstawienia popołudniowej tej sztuki po cenach niższych. Początek o godz. 15.30 i 17.45.

Oficjalne pożegnanie Teatru Kameralnego odbędzie się również w niedzielę 4 b. m. Na przedstawieniu tem grana będzie oczywiście poraż ostatni „Szwedzka zapałka”. Początek o godzinie 20.30

Bilety są już do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godziny 19 tej. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-tej.

Nierówne szanse. Starożytni Gallowie mawiali, że miecz jest obosieczny. Znaczyło to po prostu, że można mieczem skaleczyć, nie tylko kogoś, ale i siebie. Polskie przysłowie głosi, że kij ma dwa końce. Można kogoś pobić, ale można i samemu dostać. Inne przysłowie mówi, że każdy jest kowalem własnego losu.

Inni słowy — dla wszystkich są równe szanse, tak jak w loterii państwowej dla tych, co zaopatrzili się w los. Każdy może wygrać, trzeba mieć tylko los.

W trzeciej klasie, której ciągnięcie zaczyna się 13 sierpnia, głównych wygranych po 100.000 złotych jest trzy. Prócz tego wiele innych wygranych, razem na ogólną sumę 1.991.700 zł.

Dr. med. J. JASIŃSKI osiedlił się w Częstochowie przy ulicy Wieluńskiej № 23 I piętro (vis a vis szpitala).

przyjmuje chorych od 9 — 1 po poł. — i od 4 — 7. —

Młodzieży naszej brak inicjatywy!

Gdy młody Anglik, Francuz lub Belg ukończy studia, otrzyma dyplom stwierdzający jego fachowe przygotowanie do wybranego zawodu, podąża wówczas utartą, przemyślaną, tradycją niemal uświęconą drogą. Wyjeżdża z metropolji, cały zapas nabytej wiedzy niesie do dalekich kolonii. Młody doktor z narażeniem życia wyrusza gdzieś, hen, pod zwrotnik, na Madagaskar, Kongo, do Indji leczyć chorych na tyfus, malarję, walczyć z uporczywą śpiączką, staczać formalne batalje z głęboko zakorzenionem przyzwyczajeniem do brudu i niechlujstwa tubylczych szczepów. Ale zato, co za wspaniałe pole do pracy, co za cudowna praktyka medyczna, ileż zdobywa się przytem doświadczenia i wiedzy.

Oto napewno w tej chwili tysiące młodych, zdolnych włoskich, francuskich czy angielskich inżynierów wierci w skwarze równikowego słońca arcyjskie studnie, kopie kanały buduje mosty, szosy, domy, miasta. Tyleż handlowców, urzędników, oficerów,

nauczycieli opuszcza Paryż, Londyn, Brukselę, by w trudzie zdobywać dla siebie pozycję materialną, stanowisko, wiedzę i pracę. Męczą się, truduja, mają przebogatą praktykę, zdobywają doświadczenie. Przechodzą twardą szkołę, poznają życie nie od strony łatwizny, pływają i karjerowiczostwa, ale od strony rzetelnej, prawdziwej pracy.

Takie są pierwsze kroki młodzińskich karier większości francuskich inżynierów, angielskich lekarzy, handlowców, księży, oficerów, urzędników.

Spójrzmy teraz krytycznym okiem na naszą polską rzeczywistość.

Ponure statystyki codziennie niemal alarmują społeczeństwo o tem, że rok rocznie opuszcza szkoły średnie 16 000 „urodzonych bezrobotnych”, 5.000 młodych dyplomatów wyższych uczelni, 13.000 młodzieży ze średnim zawodem wykształceniem.

Gdzie podziąć tych ludzi, co robić z tą olbrzymią masą młodych sił, nie mającą pola do pracy?

Takie pytanie utarło się zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak również i wśród poszukujących wciąż pracy.

Ale odejdźmy parę kroków wstecz,

spójrzmy na to zjawisko trochę inaczej i nieco w innym naświetleniu.

Starosta wołyński skarży się, że na ogłoszony konkurs na stanowisko lekarza powiatowego w kresowem miasteczku nie zgłosił się ani jeden z młodszych medyków.

Młodeż, że się tak wyrażę, „zębami i rękami” trzyma się wielkich miast. Kijem nie można wypędzić ze stolicy setek zdolnych, bezrobotnych lekarzy, inżynierów, adwokatów.

Zabitej od świata polskiej wsi, Wileńszczyzny, czy Wołynia boi się młody inteligent, jak dżumy, jak zarazy. Woli szlifować wielkomiejskie bruki, niż skromnie, może nawet bardzo skromnie żyć na prowincji, budować, tworzyć nowe życie, z siebie kultury iść do najbardziej zaniedbanych miejscowości naszego kraju.

Ta przykra psychoza ogarnęła, rzecz można, całą prawie młodzież. Ulegli jej zarówno ludzie z wykształceniem wyższem, jak i średniem.

„Do Konga pojechałbym, na Polesie — nie!” — mówi znajomy, świeżo upieczony lekarz.

To jest objaw wiele mówiący. Młodzieży naszej brak inicjatywy. Brak jakiegś głębszej idei, która by nadała jej

żywołności i twórczej siły. Młodzież utraciła pion, który posiadało pokolenie przedwojenne. Pion ideowy. Młody człowiek dzisiejszego pokolenia żyje nędznem dojutrkowaniem. Byle po sadka za sto złotych, byle stała pensyjka na pierwszego i hojna ręka państwa, chroniąca przed zbytnim wysiłkiem, ryzykiem, twórczą inicjatywą.

Pokolenie przedwojenne miało wielki ideał, święcony przez kilka pokoleń. Ideał wyzwolenia państwa. Jakiż wielki cel ma pokolenie dzisiejszej młodzieży?

Czy może jej przyświecać idea twórczej pracy narodu i Państwa, jeśli tej pracy unika, szuka łatwizny, boi się trudów i niewygód, drży przed prymitywem prowincjonalnego życia.

Czyż lepsze jest Kongo od nowogrodzkiego, Polesia czy Wołynia?

A tam przecież czeka wielka praca, jest olbrzymie pole do samodzielnej twórczej roboty dla mnóstwa ludzi. Jest potężna dżungla zaniedbań, czekająca na silne ramie i zdrową myśl polskiego lekarza, inżyniera, handlowca i wielu, wielu innych.

Leon Wróblewski.

Organizacja Koła byłych harcerzy. W związku z apelem do byłych harcerzy i harcerzy podanym w prasie, Powiatowe Koło Przyjaciół Harcerstwa w Częstochowie otrzymało kilkadziesiąt zgłoszeń.

Wobec tego jednak, że cały szereg osób jest jeszcze na urlopiach i narazie zebranie organizacyjnego nie można będzie zwołać, przeto termin zgłoszeń będzie zwołać, przeto termin zgłoszeń przesuwano się do końca sierpnia r. b. — Dalsze zgłoszenia przyjmuje Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (pokój Nr. 3), poczem w sierpniu zostanie zwołane zebranie i utworzone Powiatowe Koło byłych harcerzy i harcerzy.

Z Biblioteki Im. dr. Biegańskiego. Miesiąc lipiec w bibliotece miejskiej upłynął pod znakiem wakacji i urlopów. Liczba czytelników jednak zmniejszyła się bardzo nieznacznie, gdyż pomimo trzytygodniowej przerwy na remont wynosiła 470 osób. Zapisano się 15 czytelników nowych, wypożyczono 746 książek.

Wykreślanie z rejestru handlowego. Związki gospodarcze opracowują memoriały w sprawie nowelizacji przepisów o rejestrze handlowym. Nowe przepisy spowodowały bowiem liczne trudności dla drobnego kupiectwa. Z jednej strony figurowanie w rejestrze nakłada liczne obowiązki na tych kupców, którzy nie podlegają rejestracji obowiązkowej, z drugiej zaś strony przy wykreślaniu z rejestru kupiectwo musi ponosić opłaty ogłoszeń w Monitorze Polskim, opłaty stempla itp.

Wobec powyższego organizacje kupieckie wnoszą o uproszczenie formalności związanych z wykreślaniem z rejestru handlowego i o zniesienie wygórowanych opłat.

Gdzie mają być rejestrowane umowy o naukę w rzemiośle? — Czynnik miarodajny zawiadomił organizację rzemieślniczą, że wszelkie umowy o naukę w rzemiośle, bez względu na fabryczny lub rzemieślniczy charakter przedsiębiorstwa, w którym nauka się odbywa, powinny być rejestrowane w izbach przemysłowo-handlowych, a w izbach rzemieślniczych. Zarówno przemysłowcy jak i zrzeszenia przemysłowe, jak wreszcie cechy, odpisy umów o naukę rzemiosła przesyłają izbie rzemieślniczej.

Niestosujący się do przepisów o rejestracji umów o naukę rzemiosła będą w myśl prawa przemysłowego karani w drodze administracyjnej grzywną do 1000 zł. lub aresztem do 14 dni.

Ważne wyjaśnienie w sprawie służby wojskowej akademików. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło doniosłe wyjaśnienie, dotyczące odroczeń służby wojskowej akademików. MSW zwróciło uwagę władz administracyjnych na to, że w myśl art. 64 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zgłoszenie do ocho- tniczej służby daje rozszerzone uprawnienia do odroczeń. Akademicy, którzy po ukończeniu szkoły średniej zgłosili się ochotniczo do odbycia służby by i nie zostali przyjęci z powodu braku wymogów fizycznych, korzystają z prolongaty odroczeń służby wojskowej nawet w tych wypadkach, o ile zmienia oni odbywane studia i wstępują w toku trwania odroczenia na inny wydział, nie uprawniający w normalnych warunkach do takiej prolongaty.

Ubój krów zmniejsza się — trzoda chlewna i owiec wzrasta. Ciekawe dane zamieszcza ostatni zeszyt „Polski Gospodarczy”, co do uboju zwierząt gospodarskich w 1934 r.

Według danych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, ubój zwierząt gospodarskich w 1934 r. przedstawia się, jak następuje (w tysiącach sztuk): ubito bydła rogatego 3,185,6 (w tym: cieląt 2,077,1, dorosłych i jałowych 1,108,5), trzody chlewnej 4,455,3, owiec i kóz 607,7 oraz koni 58. W porównaniu z 1933 r., a nawet z przeciętną ostatniego 5-lecia mamy zatem bardzo poważne zmniejszenie się uboju bydła rogatego, dochodzące do 21 proc. w dziale bydła dorosłego i jałowizny.

W przeciwieństwie do uboju bydła — ubój trzody chlewnej zwiększył się w stosunku do 1933 roku o 6,1 proc. Ponieważ nie nastąpiło zwiększenie się eksportu trzody chlewnej w stanie bi- tym w omawianym roku w porównaniu

OTWARCIE

Otw. 1.8.1935.

o godz. 6 po poł.

KAWIARNIA-DANCING

„EUROPA”

Kawiarnia czynna od 7-ej rano.

Wiedeńskie śniadania od 7 do 11 przedpoł.

Popoł. od godz. 6 do 8.30, wieczorem od godz. 9.30 przygrywać będzie pierwszorzędnny zespół muz. pod batutą b. kapelm. Teatru w Bielsku p. WOLFSTALA.

American Coctail Bar.

Ceny niskie.

Jaki przebieg miało będzie okęgowe zgromadzenie wyborcze

W dniu dzisiejszym zakończone zostaną w Częstochowie wybory delegatów do okęgowego zgromadzenia wyborczego, które, jak wiadomo, zbierze się w dniu 14 bm. celem ustalenia listy kandydatów na posłów do Sejmu i ich zastępców.

Okęgowe zgromadzenie wyborcze zwoła w najbliższych dniach okęgowy komisarz wyborczy, dyr. Wacław Płodowski, który jest również przewodniczącym okęgowego zgromadzenia. W biurze okęgowego komisarza ustalony jest już spis delegatów, wybranych przez poszczególne organa, powołanych do ich wyboru.

Jak odbywa się okęgowe zgromadzenie wyborcze?

Komisarz wyborczy otwiera zgromadzenie okęgowe i powołuje 3-ch sekretarzy spośród delegatów, wskazując w krótkim przemówieniu członkom zgromadzenia cel i znaczenie dokonywanych przez nich czynności wyborczych.

Po zagajeniu i powołaniu sekretarzy komisarz wyborczy ustala listę obecności (jak wiadomo, zgromadzenie okęgowe w Częstochowie liczyć będzie 143 delegatów), a następnie wzywa zebranych do zgłaszania nazwisk kandydatów na posłów do Sejmu.

Po ustaleniu wykazu zgłoszonych kandydatów na posłów komisarz wyborczy zarządza głosowanie, jeżeli liczba zgłoszonych kandydatów przewyższa 4.

W przeciwnym razie wszyscy czterej zgłoszeni kandydaci zostają wpisani na listę kandydatów.

Po zakończeniu głosowania i ostatecznym ustaleniu listy kandydatów na posłów do Sejmu zostaje sporządzony i odczytany protokół, do którego każdemu z uczestników zgromadzenia okęgowego wolno zgłosić sprostowanie. Zgromadzenie okęgowe zatwierdza protokół zwykłą większością głosów. Do protokołu będzie dołączony spis delegatów do zgromadzenia okęgowego, arkusz obliczeń głosowania oraz lista kandydatów na posłów i lista ich zastępców.

Po zatwierdzeniu i podpisaniu protokołu komisarz wyborczy winien zgromadzenie okęgowe zamknąć, a następnie przesłać bezzwłocznie odpisy protokołu wraz z załącznikami generalnemu komisarzowi wyborczemu i przewodniczącemu okęgowej komisji wyborczej. Równocześnie komisarz wyborczy zawiadamia kandydatów na posłów o wpisaniu ich na listę kandydatów.

W dniu wczorajszym Klasowe Związki Zawodowe, Związek Związków Zawodowych i Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe dokonały wyborów delegatów do Okęgowego Zgromadzenia Wyborczego.

Zw. Klasowe wybrały 10 delegatów, Z. Z. Z. — 4, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe — 3.

nim pieniądze.

Ujęty w potrzask złodziej nadaremnie usiłował wykręcić się sianem, lecz nie pomogły jego zaprzeczenia, gdyż poszkodowana dokładnie wymieniła, jakie monety ma on w kieszeni i słowa jej okazały się całkowicie zgodne ze „stanem kasy” Berkowicza.

Badany w charakterze świadka funkcjonariusz policji wydał o Berkowiczu złą opinię, charakteryzując go jako złodzieja kieszonkowego, któremu dotychczas udawało się uniknąć odpowiedzialności sądowej.

Sąd skazał Berkowicza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Nocna wizyta złodziei. — Bardzo przykrego przebudzenia doznał ubiegłej nocy zamieszkały w domu przy ul. Kilińskiego 16 znany przemysłowiec p. Izaak Szajn, właściciel zakładów ceramicznych w pobliskim Myszkowie.

O godz. 2 ej w nocy p. Szajn nagle usłyszał w sąsiednim pokoju jakieś podejrzane szmery. Zaniepokojony tem obudził żonę, która potwierdziła jego spostrzeżenia.

Po chwili z przyległego pokoju wyrzuciły się trzy nieznajome sylwetki ludzkie.

Państwo Szajnowie wówczas wszczęli rozgłosny alarm, wobec czego nieproszeni goście, którzy do mieszkania dostali się przy pomocy włamania, pośpiesznie ratowali się ucieczką, zdążywszy zabrać wszystkiego tylko 5 zł.

W kilka chwil potem jeden ze sprawców kradzieży został ujęty przez patrol policyjny. Okazało się on bezrobotnym ślusarzem Stanisławem Sierocinem, zamieszkałym przy ulicy Staszica 5. Zna leziono przy nim łom i kilka wytrychów.

Z polecenia Sądu Grodzkiego Sierocin został osadzony w więzieniu śledczym.



XIII Zjazd Legionistów. Jak już donosiliśmy, w dniu 6 sierpnia r. b. odbędzie się w Krakowie XIII Zjazd Legionistów.

Zapisy członków udających się na zjazd, przyjmują i bliższych informacji udziela p. Nanys w sekretarjacie Zw. Legionistów przy ul. Aleja Kościuszki 10 do dnia 4 sierpnia w południe włącznie w godz. od 19 do 20. Uczestnictwo w zjeździe wszystkich członków obowiązkowe.

Pątnicy, zwracajcie uwagę na swe kieszenie. Rokrocznie w okresie letnim wzrasta się napływ pątników do Częstochowy, zwłaszcza licznie przybywają pielgrzymki na uroczyste święta, które na ten okres właśnie przypadają.

W związku z tem do Częstochowy przybywają na „gościnne występy” z całego kraju specjaliści od kradzieży kieszonkowych, grasując wśród nieostrożnych pątników, z których zwykle wielu pada ofiarą „dolinarzy”.

Policja prowadzi ze złoczyńcami energiczną walkę, która jest jednak nie zwykle utrudniona, złodzieje bowiem działają głównie w gęstej ciżbie, gdzie czujne oko wywiadowcy czy też funkcjonariusza policji mundurowej nie łatwo może ich dostrzeć.

Mimo to dość często w ręce policji wpadają mistrzowie kunsztu złodziejskiego, wśród których przeważają same prawie „asy” i weterani w tym zawodzie, wykorzystujący brak orientacji u pątników, nie zwracających wcale uwagi na swe kieszenie. Ostatnio władze schwytały na Jasnej Górze kilku międzynarodowych „specjalistów”, którzy przebywają obecnie w więzieniu.

Aby uniknąć przykrych konsekwencji utraty posiadanych pieniędzy lub wartościowych przedmiotów, pątnicy winni baczną uwagę zwracać na swoje kieszenie, szczególnie zaś w tych wypadkach, gdy dochodzi do ścisiku, sztucznie wywołanego przez sprytnych złoczyńców, którzy właśnie w tłoku dokonują „operacji” kieszonkowych.

Dziennik psotnego chłopca.

Wczoraj przyszła do nas, jedna starsza pani, ktora, była przyjaciółką mojej babci, co to już nie rzyje. Mamusia niby bardzo się ucieszyła i zaraz poprosiła ją do salonu, a sama przeszła do gabinetu, gdzie właśnie Tatuś gniewał się na mnie, że rozbiłem okulary mojego profesora. Właściwie to nie ja rozbiłem tylko nasz stary Hektor, bo on podobno już źle widzi, więc mu te okulary przywiozłem na głowie, żeby lepiej widział. A on zaczął skakać, jak głupi i zaraz rozbił okulary. Skożytałem że przyszła Mama i chciałem uciec przez salon do ogrodu, ale w salonie zatrzymała mnie pani. „Ho, ho jaki durzy urosłeś” i wzięła mnie pod brodę. „Słyszałam że urwis z Ciebie straszny” i roześmiała się, po kazując dwa brzytkie żółte zęby. Okropnie nie lubię, jak mnie ktoś bierze pod brodę, więc przeciętko powiedziałem: „A ja codziennie używam Dentosan” — „Jaki znów Dentosan”, zapytała starsza pani. „Codziennie rano i wieczór czyszczę zęby pastą Dentosan i płuczę eliksirem Dentosan. Dlatego mam takie białe zęby. Pani pewnie o tem nie wiedziała, że u Pani tak porzuliły. Ale ja mam spory zapas Dentosanu, więc chętnie podzielę się z Panią”. „Ach ty nieznośny chłopaku” ksyknęła ta pani i chciała uderzyć mnie parasolką ale odskoczyłem. Wszedł Tatuś i zaczął się witać, a ja wybiegłem do ogrodu. F.D.

SZKOŁA TAŃCÓW

baletm. K. KOSTECKIEGO

w lokalu własnym: ulica Waszyngtona 6.

Zawiadamia W.P., iż w niedzielę 4 sierpnia nastąpi „Otwarcie sezonu” lekcja praktyczna o godz. 7 wiecz. Zespół muzyczny doborowy. UWAGA! Zapisy na kurs I, II, III, Mazura lekcje pojedyncze, informację codz. od 10 r. do 9 w.

Za obrazę pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Było to w czerwcu, w wieczne pamiętne dni, gdy cały naród nosił żałobę po Zmarłym Wskrzesicieli Niepodległości Państwa Polskiego.

To gorszące wydarzenie, które w dniu wczorajszym stało się przedmiotem rozprawy w Sądzie Grodzkim, roze grało się na podwórku domu przy ulicy Bór. 21.

Początkowo bohaterami zajścia były dzieci, a m. dzieci Jabłkowskich, które zaczęły wyśmiewać dzieci zamieszkałego w tymże domu p. Nocunia, że noszą opaski żałobne.

Po kilku chwilach dzieciarnia przeszła od słów do rękoczynów i syn Jabłkowskich pobił dziecko Nocunia.

Wówczas na widownię wkroczył ojciec pokrzywdzonego dziecka i zwrócił się do rodziców młodocianego zabi-jaki, żądając ukarania niesforne go chłopa.

A na to p. Janina Jabłkowska, żona rzeźnika, zapytała Nocunia:

„Po kim twoje dzieci noszą żałobę?” i nie czekając na odpowiedź dorzuciła kilka obelżywych słów, nie dających się powtórzyć w druku ze względu na petyzm, należny świętej pamięci Wielkiego Zmarłego.

Sąd skazał Janinę Jabłkowską na 3 miesiące aresztu, lecz ze względu na dotychczasową niekaralność karę zawiesił na przeciąg lat trzech.

Aspirant do wojaczki pod skwarem niebem Abisynji. Mamy do zanotowania ciekawy oddźwięk lokalny rozgrywających się obecnie w Abisynji wydarzeń, a raczej prologu możliwych krwawych powikłań wojennych.

Do pewnej miejscowej księgarni o-negdaj zgłosił się młodzieniec, liczący lat 23, który podczas zeszłorocznego poboru otrzymał kategorię A, lecz nie został wcielony do wojska, gdyż wyszedł nad kontygent. Nie mając od dłuższego czasu pracy i niespodziewając się znaleźć jej w najbliższej przyszłości, obecnie gotów jest na własne ryzyko przedostać się do Abisynji celem zaciągnięcia się do wojska cesarza Haile Selasie. A że trudno liczyć na to bez znajomości języka więc nasz „ryzykant” terminowo zamówił podręcznik języka arabskiego.

Nie przesadzamy końcowego wyniku

Lekarzowi-dentyście
p. **Władysławowi Dsiubińskiemu**
Aleja Kościuszki Nr. 25.
Za troskliwą i ofiarną opieką podczas mojej niebezpiecznej choroby składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie
Wdzięczna pacjentka
Estera Wajntraub
Berka Joselewicza 1.

Eliksir do zębów „Stomal”
Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — — aptecznych — — —

Zęby — to fundament zdrowia!
Należy je więc szanować i unikać wszelkich partaczy dentyst.
Książeczkę wyjaśn. tę kwestję żywotną, otrzymać można w księgarniach lub od autora
Lekarza-Dentysty M. GREJNIECA
w Częstochowie
ul. N. Marji Panny (II Aleja) 24. Tel. 22-50

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI
POWRÓCIŁ
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.
Panie od godz. 12 do 1.
ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

Od zaraz do wynajęcia 4 pokoje frontowe, słoneczne, I piętro, Aleja Nr. 10. Wiadomość na miejscu.

Kupię aparat fotograficzny na błony 6x9. Wiadomość w administracji „Słowa”.

Lokale do wynajęcia: 4 pokoje z kuchnią front, z wygodami, 3 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią, z wygodami, oficyna, oraz 2 pokoje z kuchnią, oficyna. Wiadomość ul. Kilińskiego 13, u dozorczy lub administratora T. Koenigheita.

3 pokoje I piętro, 3 pokoje II piętro, 2 pokoje II piętro, wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia Aleja Wolności Nr. 13.

Inteligentna sympatyczna panienka potrzebna zaraz. Zgłoszenia osobiste. Bar Literacki, Aleja 43.

OGŁOSZENIE.

Znoszę wszelkie zarządzenia dotyczące wścieklizny i kontumacji psów na terenie miasta Częstochowy i uznaję zarazę wścieklizny za wygasłą w dniu 31.VII.1935 r.

Starosta (—) **B. Rogowski.**

zamierzonej eskapady, która jeśli nawet i spali na panewce, to pozostawi w dodatnim wyniku znajomość jednego z najstarszych języków świata.

Udogodnienia dla pasażerów. — Dyrekcja PKP. zawiadamia, że w razie braku miejsc w wagonach i niemożności zwiększenia składu pociągu, podróżni będą umieszczani w przedziałach klasy I i II ej po 8 osób i w przedziałach klasy III-iej po 10 osób.

Zatrzymanie przemytu. W dniu 1 sierpnia b.r. na szosie, prowadzącej z Ostrów do Częstochowy, straż graniczna zatrzymała 29 letniego Augustyna Umlaufa, mieszkańca wsi Sądów (pow. lubliński).

Zatrzymany miał wszystkie kieszenie naładowane paczkami z kamieniami do zapalniczek. Ogółem znaleziono 4 klg. kamieni, wartości około 500 złotych.

Umlauf nie jest nowicjuszem na polu przemytu i na tem tle miał już dość liczne zatargi ze sprawiedliwością.

Dochodzenie wykazało, że przemyt przeznaczony był dla kupców częstochowskich.

Bójka. Na tle zadawnionych porachunków osobistych wynikła wczoraj bójka pomiędzy mieszkańcami baraków Józefem Skowronem a Ignacym Kosińskim. W czasie bójki Kosiński uderzył przeciwnika kamieniem w głowę, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.

Kradzież w Teatrze Miejskim. W ubiegły piątek o godz. 11-iej w nocy jakiś niewykryty dotąd sprawca niepostrzeżenie zakradł się do foyer Teatru Miejskiego i skradł rower pozostawiony tam na chwilę przez rekwizytora teatralnego Władysława Pabjasza, zamieszkałego przy ul. Iglastej 12.

Niezaprzeczone zalety drzewnego budownictwa.

Drzewne budownictwo mieszkaniowe rozwija się od dłuższego czasu znakomicie w krajach tak zamożnych i kulturalnych, jak Anglia, Szwecja, Norwegja, Szwajcaria, Kanada i Stany Zjednoczone A.P. W krajach tych około 50 proc. ludności mieszka w domach drewnianych. Również w Niemczech w ostatnich latach wzrosło znacznie zainteresowanie budownictwem drzewnym. — W Polsce kwestja ta od paru lat nabiera coraz więcej (pierwszy raz przy odbudowie kraju po zniszczeniach wojennych) wielkiego znaczenia spowodu rozbudowy miast i konieczności dostarczania możliwie tanich mieszkań szerokim rzeszom ludności średnio zamożnej i biednej. Najbardziej dzisiaj cenną zaletą budownictwa drzewnego jest jego taniość. Wynika ona nie tylko z niskiej ceny materiału drzewnego ale też z innych właściwości drewna, jako budulca. Ściany drewniane zajmują znacznie mniejszą powierzchnię zabudowaną (około 10 proc.), aniżeli ściany np. murowane, zajmujące około 28 proc. powierzchni. Pod lekki dom drewniany potrzeba jest bez porównania słabszy fundament. Cyfrowo dom drewniany jest 20 — 30 proc. tańszy od domu murowanego tej samej kubatury.

Poza taniością budownictwo drzewne ma inne poważne zalety. Ściany drewniane, odpowiedniej grubości, są ciepło chronne, są przewiewne, nie zawierają wilgoci, a zatem są zdrowsze od ścian z innych materiałów budowlanych.

Wreszcie łatwość obróbki drewna, daje możność nowych rozwiązań, szczególnie wewnątrz, w duchu nowoczesnej wygody i wyglądu estetycznego.

Poważnie również wpływa na potanie budowy możliwość szybkiego zamieszkania budynku oraz jego wykończenia. Biorąc pod uwagę, że większość małych domów budują ludzie niezbyt zamożni, sprawa oszczędzania komornego, które trzeba płacić za mieszkanie własnego domu, ma poważny wpływ na wybór systemu budowy. W końcu nie-

ależność budowy z drewna od pół roku zwiększa wartość drewna, jako budulca.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Prezentujemy jedenastkę piłkarską mistrza województwa Kieleckiego — Brygady.

Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie rundy wiosennej kl. A tut. podokręgu, trzymały wszystkich do ostatniego nawet meczu w niepewności komu przypadnie zaszczytny tytuł mistrza tut. podokręgu i dalsze reprezentowanie w grach międzygrupowych okręgu. Przypadł on zasłużenie Brygadzie, która jest bezwzględnie najlepszą i najbardziej wyrównaną drużyną w podokręgu.

Największa siła Brygady to trio obronne:

Krzyk zajmuje stanowisko bramkarza. Jest bramkarzem o wysokiej technice, szybko się orientującym. W ostatniej fazie gier jest w świetnej formie. Gra w Brygadzie pierwszy rok. Wychowankiem jest czeskiej drużyny.

Obrona: Głowacki — Głogowski to bezwzględnie najlepsza para w okręgu kieleckim.

Pierwszy jest wychowankiem Częstochowskiego Kl. Sp. Rozpoczął swoją karierę piłkarską w drugiej drużynie, szybko jednak awansując do pierwszego zespołu na stanowisko pomocnika. Rokuje świetne nadzieje. Gra w Brygadzie od czasu połączenia Częst. Kl. Sp.

Głogowski jest wychowankiem RKS. Widzew (Łódź), jest graczem technicznym i taktycznie opanowanym. Jest on bezwzględnie bardzo cennym nabytkiem dla Brygady. Zaliczyć go należy do czołowych graczy tej drużyny, w której gra pierwszy rok.

Pomoc: Kieszczyński — Mosh — Lach, zajmuje drugie miejsce w zespole.

Kieszczyński jest wychowankiem Częstochowskiego Kl. Sp. Rozpoczął swoją karierę w trzeciej drużynie z awansem do drugiej i pierwszej drużyny. Jest on najlepszym technicznie i taktycznie graczem w drużynie. W Brygadzie gra równie od przyłączenia Częst. Kl. Sp.

Mosh jest b. graczem KS. Brzeziny Śląskie. Cechuje go wielka pracowitość w czasie gry i szybkość. W Brygadzie gra pierwszy rok. Zaliczyć go należy do czołowych pomocników tut. okręgu.

Lach — wychowanek Częstochowskiego Kl. Sp. Rozpoczął swoją karierę piłkarską w drugiej, awansując z czasem do pierwszej drużyny jako obrońca. Obecnie przyswaja sobie grę pomocnika i gdyby postarał się podawać piłkę więcej przyziemnie, bezwzględnie byłby i dobrym pomocnikiem. W Brygadzie gra od połączenia CKS.

Napad: Florjan, Hadzik, Polak, Heine II, Szczechla jest najsłabszym punktem mistrza okręgu.

Florjan jest wychowankiem KS. Pogon Nowy Bytom. Gra na lewym skrzydle. Przechodził spadek formy, lecz obecnie uwidacznia się u niego poprawa formy. W Brygadzie gra drugi rok.

Hadzik — wychowanek Amatorskiego Kl. Sp. (Chorzów). Rozpoczął grę w juniorach, awansując jednak szybko do starszej drużyny na stanowisko lewego łącznika, na którym gra również i w Brygadzie. Jest on graczem pracowitym, strzały ma niebezpieczne, dobry technicznie, lecz słaby taktyk. Gra w Brygadzie drugi rok.

Polak jest wychowankiem Amatorskiego Kl. Sp. (Chorzów). Rozpoczął karierę piłkarską w juniorach, awansując do starszego zespołu b. szybko. Gra na stanowisku kierownika napadu. Cechuje go wielka pracowitość, technika i szybka orientacja. Jest on bezwzględnie dużą napad. Gra w Brygadzie drugi rok.

Heine II jest wychowankiem Brygady. Rozpoczął grę w zespole juniorów. W 1934 roku wchodzi do pierwszej drużyny, w polu słaby, natomiast pod bram-

ką dość przytomny. Forma jego bardzo zmienna. Gra on na prawym łączniku. Dysponuje on niebezpiecznym strzałem. Szczechla — wychowanek Czeladzkiego Kl. Sp. Poprzednio grał w linii pomocy, obecnie na prawem skrzydle. Gracz o zmiennej formie. Nie pilnuje swojego stanowiska, jest jednak graczem ambitnym. W Brygadzie gra od 1930 roku.

W niedzielę 4 bm. na stadionie im. Marsz. J. Piłsudskiego ul. Pułaskiego 2 odbędzie się decydujące spotkanie piłkarskie o mistrz. podgrup kl. B. I tak o godz. 15 grają IV KSM. — Orle, a o godz. 17 — Korona (Radomsko) — Hakoach (Radomsko). Spotkania ze względu na wyłonienie mistrzów, zapowiadają się b. interesująco.

Kaes.

Dziś w sobotę w OGRODZIE TIVOLI

Koncert harmonistów

w sobotę o godzinie 5-iej i w niedzielę od godz. 3-iej po południu.

Ogród odpowiednio oświetlony.

— CENY PRZYSTĘPNE. —

Lekarz - dentysta
Jadwiga Broniatowska

b. asyst. wol. oddz. chirurg.
Akademii stomatologicznej w Warszawie.

Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tel. 18-94.

Z RADOMSKA.

— **Głosujący do Sejmu winni sprawdzić listy wyborców.** W dniach od 7 do 14 bm. zostaną wywieszane w poszczególnych komisjach obwodowych spisy wyborców, do sprawdzania przez głosujących. Obowiązkiem każdego z głosujących jest sprawdzić, czy nazwisko jego zostało umieszczone w spisach.

— **Delegaci do zgromadzenia okręgowego z Izby Rzemieślniczej w Łodzi.** Na plenarnym zebraniu Izby Rzemieślniczej w Łodzi wybrano w dniu 1 b. m. delegatów do zgromadzenia okręgowego. Z Radomska powołano p. M. Swiderskiego, radcę izby i p. J. Królika, przedst. cechu fryzjerów.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** W dniu 7 bm. (środa) odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. in. ma być omawiana sprawa zmiany ulic między miastem a T-wem Metalurgicznym, oraz odpowiedź Zarządu miasta na zgłoszone w swoim czasie wnioski przez radnych klubu mieszczańskiego.

— **„Przeplóreczka” w „Kinemie”**
We wtorek dnia 6 bm. wystąpi w „Kinemie” zespół teatru łódzkiego z 3-aktową komedią Stefana Żeromskiego p.t. „Przeplóreczka”. Bilety w cenie od 75 gr. do 3 zł. są do nabycia w kasie kina.

— **Wykorzystała nieobecność brata.** Jerzy Jurczyk we wsi Pacierzów, gm. Konary zgłosił policji, że w dniu 30 lipca, jego siostra Walerja Urbaniak w czasie jego nieobecności w domu wykradła mu świnie i po zabiciu zabrała do siebie.

Po przeprowadzonym dochodzeniu policja skierowała akt oskarżenia do sądu grodzkiego w Pławnie.

— **3 krowy zabite przez pociąg towarowy.** W dniu 30 lipca o godzinie 11 m. 17 na 214 klm. zostały zabite przez towarowy, idący z Częstochowy do Kłomnic, 3 krowy przechodzące przez tor kolejowy. Krowy te, których wartość poszkodowany oblicza na sumę 500 zł., były własnością Andrzeja Urbaniaka ze wsi Chorzenice, gminy Rzeki.

— **Kradzież bielizny ze strychu bóżnicy w Pławnie.** Ajdli Zajdler w Pławnie, skradziono ze strychu bóżnicy bieliznę pościelową, damską i męską wart. 195 zł.

Zawiadomiona policja wszczęła do dochodzenia, celem ujęcia sprawców kradzieży.

Z KRAJU.

Zło trzeba zdusić
w zarodku.

W ostatnich czasach porwano w Polsce pięcioro dzieci. „Kiddnaperstwo” żywcem przeniesione ze stosunków amerykańskich, szerzy się w Polsce w sposób zastraszający.

Ostatnio porwano w Warszawie z ogrodu Saskiego 4-letniego Januszka Skala, 7 tygodniową Chaję-Surę Sapirską z ogrodu Krasińskich, 8-letnią Chaję-Surę Staroswiecką z Siedlec z ulicy Pawiej 50 w Warszawie, 4-letnie Stasia Rawskiego z Radogoszczy pod Łodzią i 4-letnią Wandzię Lach w Nowym Targu pod Krakowem.

Kilka lat temu ohydny zbrodniarz porwał z parku Ujazdowskiego w Warszawie córeczkę amerykańskiego dyplomaty również w celach okupu.

Jak widzimy więc, wypadki porywania dzieci w Polsce mnożą się ostatnio. Tylko b. surowe kary, wymierzane przez sądy za „kiddnaperstwo” może szerzące się zło zdusić w zarodku.

Wilcze bilety.

Ministerstwo oświecenia ogłosiło, że trzech uczniów państwowego gimnazjum ruskiego w Kołomyi: Igor Rudewski, Jarosław Jawny i Omeljan Kołtek zostali usunięci ze wszystkich szkół polskich w państwie polskiem.

Niezwyczajne samobójstwo
zrujnowanego Kupca.

Przed kilku tygodniami dokonał zamachu samobójczego w oryginalny sposób handlowiec z Warszawy, 45-letni Karol Fuks. Wynajął on łódkę i wyjechał na środek Wisły, postrzelił się z rewolweru w szyję. Desperata zauważyli przejeżdżający kajakowcy, którzy przywieźli go do brzegu, skąd odstawiono go do szpitala. Mimo usilnych zabiegów lekarzy, Fuks zmarł we czwartek.

Zmarły Fuks był przedstawicielem niemieckich fabryk maszyn. Ostatnio przeprowadził kilka transakcji, instalując wiele maszyn w Polsce, lecz przedsięwzięcia, które maszyny zakupił, przeważnie zbankrutowały. Wobec widma ruiny, Fuks popełnił samobójstwo.

Uwięziony egzekutor
skarbowy.

Do biura gminy wyznaniowej żydów skier w Przemyślu przybył po godzinach urzędowych egzekutor skarbowy i zażądał zapłacenia zaległego podatku od nie ruchomości w kwocie kilkuset złotych. Ponieważ w biurze znajdował się tylko woźny, nie można było skutecznie zapłacić. Wówczas egzekutor zagroził otwarcie kasy przez ślusarza i oświadczył, że nie ustąpi z biura dopóki sprawa nie zostanie załatwiona. Woźny zamknął egzekutora w biurze i udał się na poszukiwanie prezesa. Egzekutor korzystając z telefonu w biurze zadzwonił do Urzędu Skarbowego o pomoc, skąd przybyło dwóch urzędników, którzy uwolnili egzekutora i wraz z nim załadowali całą kasę ogniotrwałą i wywieźli ją do Urzędu Skarbowego.

Chora utopiła się
w wannie szpitalnej.

Wstrząsający wypadek wydarzył się w szpitalu żydowskim w Warszawie. Przed dwoma tygodniami do szpitala tego przywieziono 16-letnią Chaję Goldsenig. Dziewczyna stojąc przy kuchni, rozlała garnek z wrzącym rosołem i doznała ogólnych poparzeń.

Wczoraj Goldsenig miała się kąpać. Przygotowano wannę i pozostawiono samą dziewczynę w pokoju kąpielowym. Ponieważ przez dłuższy czas chora nie opuszczała pokoju kąpielowego, przeto zapukano. Z pokoju nikt się nie odzywał. Kiedy służąca weszła do łazienki stwierdziła, że Goldsenig leżała w wodzie nieprzytomna, bez oznak życia.

Natychmiast zawiadomiono lekarza, który stwierdził śmierć.

Widocznie Goldsenig jeszcze nie porwała całkowicie do zdrowia po wypadku oparzenia i była zbyt słaba, aby mogła kąpać się bez opieki.

W pewnej chwili siły opuściły ją i dziewczyna utopiła się w wannie.

Służba za brak dozoru będzie odpowiedzialnością karnej.

Proces „Królowej Ukrainy“

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu.

Przed XVI Izbą Karną w Paryżu rozegrał się w tych dniach epilog wielkiej komedii dziejowej, która zapoczątkowana przez „hetmana” Ukrainy Skoropadkiego, znalazła swój dramatyczny przebieg pod Lwowem i Kijowem i która dotąd mać co słabsze umysły, ludzące się mirażami „Dzikich Pól”.

Kochanka operetkowego pretendenta do tronu ukraińskiego, arcyksięcia Wilhelma, znanego pod określeniem Wasyla Wyszywanego, Paulette Couyba, skazana została za oszustwa na 3 lata więzienia, z zawieszeniem, jej kochanek otrzymał zaoczny wyrok opiewający na 5 lat więzienia i 2 000 franków grzywny. Arcyksiążę Wilhelm, w dalszej linii wnuk cesarza Franciszka Józefa, jeszcze w pierwszym roku wojny światowej otrzymał od swego królewskiego dziada zapewnienie objęcia tronu ukraińskiego. Po skończonej wojnie, nie bez wydatnej pomocy dyplomacji austriackiej Wilhelm, pod nazwą Wasyla, któremu ze względu na jego zamiłowanie do bogato szamerowanych uniformów nadano żartobliwy tytuł Wyszywanego, za inscenizował okupację Lwowa przez Ukraińców, którym rojenia ambitnego i nieudolnego księcia przewrócił w głowie. Po zlikwidowaniu ukraińskiego epizodu w nowoczesnej historii, książę wyjechał do Paryża, tu poznał się z uroczą Paulette-Olimpią Couyba i zawarł z nią morganatyczne małżeństwo. Mimo wielkich przeobrażeń, którym uległa myśl polityczna Europy, książę i jego kochanka ciągle jeszcze wierzyli w możliwość objęcia tronu ukraińskiego. Wiarę tę podsycała w ostatnim czasie rozwijająca się w nienotowanych dotychczas rozmiarach propaganda ukraińska, która w nieorientującej się dostatecznie w realnym układzie sił w Europie wschodniej umysłach zachodnich wzbudziła dołata przekonanie o „wielkiej roli dziejowej ukraińców.”

W tych warunkach brednie Wasyla Wyszywanego i jego otoczenia o możliwości rychłego objęcia tronu w Kijowie czy bodaj Lwowie (!!) znajdowały chętnych i łatwowiernych słuchaczy, którzy przysłuchując się „królowi fantastycznego mocarstwa” mającego tworzyć pomost

między kulturą zachodu i wschodu (pośmiejmy się, przyjaciele!) jak to zapewniały z emfazą niektóre organy ukraińskie, chętnie udzielali zapomóg na przetrwanie ciężkich czasów w nadziei, że przyszedł władca „wielkiej Ukrainy” wynagrodzi ich za to.

W ten sposób morganatyczna para prowadzić mogła w Paryżu wystawny tryb życia. Kredyt mieli otwarty. Dostawcy na każde skinienie ochmistrza „książęcego dworu” dostarczali wszystkiego czego zapragnęła jej książęca wyśokość. Wreszcie przebrała się miarka cierpliwości. Dostawcy wszelkich kategorii i właściciele hotelów, nie mogąc się doczekać uregulowania rachunków idących w grube tysiące, zwrócili się do prokuratora ze skargą o oszustwo. Na ławie oskarżonych zasiadła jedynie Paulette Couyba, gdyż rycerski jej kochanek wolał uniknąć przykrego tłumaczenia się przed prokuratorem i zawczasu spakował swe książęce manatki, wyniósł się gdzieś na Azory czy też bodaj tam gdzie pieprz rośnie.

W czasie przesłuchania świadków wyszły na jaw fantastyczne rzeczy. Okazało się, że Paulette Couyba była w rękach arcyksięcia jedynie przynętą dla łatwowiernych mieszczan paryskich, którzy zachwycała swymi opowiadaniem o bliskich stosunkach, łączących ją rzekomo z najwybitniejszymi mężami stanu we Francji.

Książę Wasyl ze swą kochanką urządził wspaniałe przyjęcia w najwytworniejszych hotelach paryskich, na których m. in. bywali wyżsi wojskowi, zwolennicy restauracji Habsburgów.

Wśród poszkodowanych przez księcia Wasyla i jego kochankę znajduje się pewien generał francuski oraz pewien dyplomata, który był delegatem na konferencji pokojowej w Wersalu.

Sala sądu paryskiego była jakgdyby wypukłym zwierciadłem, w którym odbił się cały, tragiczny chwila, komizm kwestii ukraińskiej, tej najniebezpieczniejszej mgławicy historycznej, która w miarę jak zbliża się chwila decydujących przeobrażeń w świecie, tumanem od „Dzikich Pól” idącym zawiewa mógami niektórych polityków europejskich nie tylko w Paryżu.

Czy Lusitania miała armaty i złoto?

Od 20 tu lat daremnie usiłowali historycy odpowiedzieć na trudne pytanie: Czy „Lusitania” w chwili, gdy została zatopiona przez niemiecką łódź podwodną U20, była wyposażona w armaty, czy miała na swym pokładzie amunicję i broń, czy rzeczywiście wiozła do Anglii złoto, wartości miliona funtów szterlingów?

Ekspedycja „Ophir”, która podjęła ostatnio prace dla wyłowienia „Lusitanii” będzie mogła prawdopodobnie wyjaśnić tajemnicę tego okrętu i odpowiedzieć na wszystkie powyższe pytania. Wśród nurków wchodzących w skład wyprawy „Ophir”, znajduje się b. steward „Lusitanii” Robert Chisolm. Przypadek chciał, że człowiek ten wyszedł na pokład owego tragicznego popołudnia w maju 1915 r. i że wzrok jego padł na

jakiś podłużny przedmiot, który z wielką szybkością zbliżał się do okrętu „Lusitania”. Robert Chisolm przywołał jednego z marynarzy i rzekł doń: „Przypatrz się dobrze... możnaby przypuszczać, że to jakaś torpeda...” W chwilę później szalenie silny wstrząs dał się odczuć na całym okręcie „Lusitania”.

Steward Chisolm padł na ziemię. Gdy potem powstał, zauważył, że okręt nagle jakby przewrócił się na bok. Na górnym pokładzie dostrzegł Chisolm znę amerykańskiego milionera Vanderbilta: usiłował on ratować jakąś kobietę która dostała ataku hysterii. Vanderbilt zapomniał przytem o ratowaniu siebie samego. Utonął, a wraz z nim 1195 osób (w tem 385 kobiet i dzieci) znalazła się w trzęsącej śmiercią w nurtach oceanu.

Największy fałszerz pieniędzy lat ostatnich.

Ostatnio policja w Nowym Jorku aresztowała 49-letniego Wiktora Lustiga, który pochodził z Pragi, a miał opinię największego fałszerza pieniędzy w ostatnich latach. Przy Lustinie znaleziono i skonfiskowano fałszywe banknoty wartości 52.000 dolarów. Pozatem znalazło no u niego wiele przyrządów do fałszowania banknotów.

Wiktor Lustig rozpoczął swą awanturniczą karierę, gdy liczył zaledwie lat 18. Niejednokrotnie wówczas już aresztowano go na krótki czas w Pradze za oszukiwanie weksle i kradzież biżuterii. Gdy Lustig miał lat 22 i był urzędnikiem pewnej firmy wiedeńskiej, powziął plan okradzenia swego pracodawcy i uciekł do Ameryki ze swym bratem. W r. 1913 skradł Lustig pewnemu Czechowi w Paryżu większą gotówkę. W r. 1929 aresztowała go zupełnie nieoczekiwanie policja paryska. Dwu inspektorów policji przeprowadziło obławę i podczas

tego wpadł im przypadkiem w oko jakiś człowiek, podający się za Mac Sherry'ego z Filadelfji.

Aresztowano tego podejrzanego człowieka i przeprowadzono u niego rewizję domową, podczas której skonfiskowano dużą ilość fałszywych czeków, wiele fałszywych dowodów osobistych, tudzież cały materiał, przygotowany do fałszowania paszportów i papierów wartościowych.

Dalsze śledztwo wykazało, że owym rzekomym Mac Sherry był pochodzący z Pragi Wiktor Lustig i że był on jednym z najczynniejszych członków bandy gangsterów „Chicago Bank”, która zajmowała się kradzieżami, oszustwami i przemytemalkoholu.

W r. 1933 puścił Lustig w obieg dużą ilość fałszowanych amerykańskich banknotów. Podczas swej działalności za oceanem występował pod rozmaitymi nazwiskami. W amerykańskim świecie

przestępców był Lustig osobistością bardzo czynną i znaną.

Wielokrotnie aresztowano go i karano. Policja kryminalna w Pradze, ustalwszy rozmaite szczegóły z życia Lustiga, powiadomiła o tem policję w Waszyngtonie. Wobec tego, że policyjne władze czeskie nie poszukują obecnie Lustiga, nie zażądają go od władz amerykańskich. Nie jest rzeczą wykluczoną jednak, że Lustig po odsiedzeniu swej kary w Stanach Zjednoczonych, zostanie odesłany przez władze amerykańskie do Europy.

Rozmaitości.

„Mściciele Roehma“
mordują agentów Gestapo.

W lesie pod Berlinem policja znalazła zwłoki mężczyzny. Jak okazało się zabitym jest agent Gestapo (tajnej policji niemieckiej). W ubraniu zabitego znaleziono listę trzydziestu nazwisk osób, które wskutek doniesień tego agenta uwięziono lub nawet stracono.

Na podstawie przeprowadzonej obdukcji zwłok stwierdzono, że agenta zabito trującą iniekcją.

Jest to już czwarty z rzędu mord popełniony w ostatnim tygodniu, na agencie Gestapo.

Przypuszcza się powszechnie, że morderstwa tego dokonała tajna organizacja, występująca pod nazwą „Mściciele Roehma” (przywódcy oddziałów szturmowych, zabitego w dniu 30 czerwca ub. r.).

50 milionów marek
na mieszkanie dla nowożeńców.

W Niemczech rząd stale popiera poważnymi dotacjami ruch budowlany. Specjalny fundusz przeznaczono na budowę małych mieszkań dla nowożeńców. Akcję tę poparł Rząd Rzeszy dotacjami z innych jeszcze źródeł.

Od pewnego czasu zapowiadano w Niemczech obniżkę podatku domowoczynszowego. Obniżkę przeprowadzono w sposób oryginalny. Przyszło mianowicie zniżkę podatku, która na mocy ustawy z 1931 r. przysługiwała podatnikom w tym podatku na lata 1935 i 1936 w porównaniu z 1934 r., lecz całą kwotę z tej obniżki przeznaczono na t. zw. 4 proc. gminną pożyczkę oddłużeniową. Podatnicy obowiązani są do zapłaty podatku wg. przepisów, obowiązujących w 1934 r. (czyli normalnie) z tem, że 25 proc. wpłaconego podatku Rząd zwraca podatnikom w formie obligacji wspomnianej wyżej pożyczki. Pożyczka nie jest nowoemitowana; zwrot jej następuje z nagromadzonych w portfelu Rzeszy dawniej wypuszczonej pożyczki.

Ponieważ cały wpływ podatku domowoczynszowego, po uwzględnieniu wszystkich potrąceń i ulg, wynosi rocznie ok. mk. 820 milj. — wpływy z tej obniżki, a zarazem z pożyczki, wyniosą ok. mk. 205 milj. rocznie, którą to kwotę przeznacza się na poparcie ruchu budowlanego, a pośrednio — na walkę z bezrobociem.

Godne uwagi jest przytem to, że pożyczka pobierana jest w okresie 2 lat, tj. w 1935 r. i w 1936 r.

Obrabowali sklep
jubilerski w biały dzień
niemal na oczach policjanta.

Niezwyczajnie zuchwałego napadu rabunkowego dokonano na jeden z najwytworniejszych sklepów jubilerskich przy Fifth Avenue w Nowym Jorku.

Podczas gdy tłumy przechadzającej się publiczności zalegały ulicę, a policjant znajdował się w odległości około 50 kroków od sklepu jubilerskiego, weszło do sklepu kilku bandytów, bardzo starannie ubranych. Mając pozory wytwornych klientów, bandyci polecili pokazać sobie kilka klejnotów.

Uśpiwszy w ten sposób czujność kupca i drugiego mężczyzny, znajdującego się w sklepie, bandyci rzucili się na nich i związali obu.

Następnie z całym spokojem wybrali sobie najcenniejsze klejnoty i na oczach licznych przechodniów wzięli z wystawy rubinowy naszyjnik, bezcennej wartości, który podobno był kiedyś własnością królowej Marji Antoniny.

Bandyci nie zapomnieli także zabrać

świadczenia autentyczności, które razem z naszyjnikami leżało na wystawie. Unosząc swój łup bandyci bez przeszkody wyszli ze sklepu.

Według szacowań bandyci zrabowali kamienie szlachetne wartości przeszło 25,000 dolarów.

Wszelki ślad po bandytach zagał. Istnieje przypuszczenie, że należą oni do bandy międzynarodowej, wykonującej systematyczne napady rabunkowe na sklepy jubilerskie.

Jak można się dorobić na uczciwości.

Szwajcarzy, jak wiadomo, słyną ze swej punktualności, a szwajcarscy zegarmistrzowie cieszą się opinią najlepszych zegarmistrzów w Europie. O jednym właśnie z zegarmistrzów genewskich opowiadają następującą historię:

Zegarmistrz ów sprzedał doskonały i bardzo drogi zegarek pewnemu Anglikowi, dając mu roczną gwarancję, co do tego, że zegarek nie będzie się spieszył ani spóźniał nawet o sekundę.

Po upływie jedenastu miesięcy przyszedł ów Anglik do sklepu zegarmistrza i położył kupiony u niego zegarek na ladzie, powiedziawszy: „Zegarek jest nic nie wart. Śpieszy się. Złe chodzi”.

„O ile się spieszy?” — zapytał zegarmistrz.

— O sekundę na miesiąc — odpowiedział Anglik.

Zegarmistrz, nic już nie mówiąc, wziął zegarek i wrzucił go do stojącego na półce moździerza i tłukł tłuczkiem tak długo, póki z zegarka zostały tylko jakieś pogięte druciki, połamane kółka, poszarpane sprężyny.

Zdumiony tem wszystkim Anglik nie powiedział ani słowa, czekając końca tej morderczej operacji. Po dłuższej chwili zegarmistrz, również nic nie mówiąc, wyjął z szuflady nowy kosztowny zegarek, droższy od tego, jaki kupił u niego Anglik i wręczając mu go powiedział: „Proszę, ten zegarek napewno nie będzie się spieszył”.

— Ile dopłacam? Nic, ani grosza!

Anglik zabrał zegarek, poszedł i zrobił zegarmistrzowi pierwszorzędną reklamę. W całej Genewie wiadano o tym wypadku i liczba klientów zegar-

Nie tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

mistrza wzrosła dziesięciokrotnie. W krótkim czasie zrobił on ogromny majątek. Bodajto tak u nas!

Proces o gwiazdę.

Jedyny w swoim rodzaju proces toczyć się będzie niedługo przed trybunałem nowojorskim. Skarżący niejaki mr. Limers, jest kupcem, który w ciągu lat prowadził skromny, oszczędny tryb życia i zebrał pod koniec swej kariery zawodowej znaczny majątek. Mr. Limers nie żywił żadnych szczególnych ambicji, prócz jednej: uwiecznienia swego nazwiska, przekazania go potomności. Sporo bezsensownych nocy spędził Mr. Limers na poszukiwaniu różnych projektów, aż wreszcie wpadł na zbawczy pomysł. Ofiarował jednemu z największych obserwatorów astronomicznych w U. S. A. sumę 100,000 dolarów pod warunkiem, że... pierwsza nowoodkryta gwiazda ochrzczona zostanie jego imieniem.

Obserwatorium przyjęło radośnie i skwapliwie hojną ofiarę. Upływał miesiąc za miesiącem, a Mr. Limers czekał z niepokojem, aż ziszcza się jego marzenia i nazwisko jego zostanie utrwalone w atlasie astronomicznym na wieki wieków.

Pewnego razu dowiaduje się Mr. Limers, przy przeglądaniu dzienników, że obserwatorium odkryło istotnie nowe ciało niebieskie, lecz nadało mu potajemnie inną nazwę. Oburzony i rozgorzcony Limers wniósł więc skargę przeciwko obserwatorium o niedopełnienie umowy. Żąda, aby obserwatorium zwróciło mu w całości ofiarowany legat albo też nadało nowoodkrytej gwiazdzie jego nazwisko.

Ciekawy ten proces odbędzie się wkrótce.

Ślady Kultury na wyspach somalijskich

W pismach angielskich i włoskich ukazało się sprawozdanie z wyprawy archeologicznej pani Diany Powell-Cotton, która ma już wyrobione imię w świecie naukowym jako wybitna badaczka antropologii. Bawiąc wśród Somaliów, słyszała ona opowiadanie o jakimś tajemniczym białym narodzie, który mieszkał na wyspie Kwaiama, niedaleko od wybrzeża somalijskiego.

Badaczka postanowiła urządzić wyprawę na tę wyspę, murzyni jednakże odradzali jej, twierdząc, iż spotka się ona ze złemi duchami i niebezpiecznymi wężami. Młoda Angielka nie dała się odstraszyć i zabrawszy aparat fotograficzny, prowiant i kilku odważnych murzynów, ruszyła na zbadanie tajemniczej wyspy.

To, co zobaczyła w głębi puszczy, pokrywającej wyspę, było dla niej rewelacją. Oto zachowały się tam imponujące budowle, przypominające styl rzymskiego cesarstwa. Jedną z nich to był dziesięciopiętrowy amfiteatr, podobny do Colosseum. Niedaleko od tego amfiteatru napotkała na ruiny świątyni i znalazła napisy w języku i alfabecie dla niej niezrozumiałym. Angielka dokonała szeregu zdjęć tych sensacyjnych odkryć.

Obecnie zamierza wyjechać z drugą wyprawą, złożoną z archeologów, celem dokładniejszego zbadania tych zagadkowych zabytków.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

RADJO.

WARSZAWA 4 sierpnia

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.33 Gazetka rolnicza. 8.45 Pobudka do gimnastyki. 8.48 Gimnastyka. 9.02 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport-turystyczna. 9.55 Program na dzień bieżący 10.00 Muzyka (płyty). 10.15 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Feljeton. 12.20 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 14.57 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Tran. z kolonji młodzieży z Wielkiej wsi (przez Toruń). 18.15 Płyty. 18.30 „Cała Polska śpiewa”. 18.45 Reportaż. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Tr. fragm. XVI regat wioślarskich o mistrzostwo Polski w Brdysku. 20.00 „Ze wspomnień o Piłsudskim”. 20.10 Koncert symfoniczny. 20.45 „Wyjści z pism Józefa Piłsudskiego”. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja słowno-muzyczna. 21.30 „Na wesolej lwowskiej fali”. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.35 Koncert marynarki wojennej z Gdyni. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA 5 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki praktyczne 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Dla naszych letników i uzdrowisk, koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o ekspedycji polskiej. 15.30 Koncert z Katowic. 16.00 Audycja dla dzieci z Poznania. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Codzienny odcinek prozy”. 17.00 Muzyka lekka (płyty). 17.40 Recital śpiewaczy St. Znicz. 18.00 Pogadanka B. Winawera. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Muzyka salonowa (płyty). 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Audycja żołnierska. 19.50 Odczyt. 20.05 Tr. fragm. ze zjazdu Legionistów (z Krakowa). 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Szlakiem Kadłówek” — odczyt z Krakowa. 21.15 Pieśni rycerstwa polskiego z Torunia. 21.50 „Co czytać”. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

106

(powieść)

Znużony fizycznie, moralnie zgnębiony, dźwigał się napróżno.

Jeszcze przez chwilę odzywał się w powietrzu, wibrując, cichy jak wspomnienie. Myśli i uczucie Zygmunta czepiały się tego brzmienia, wsłuchiwały się uporczywie w ostatnie drgnięcia dźwięku, aż zgasły w uśpieniu.

VII.

Po rozstaniu się z panią de Larjeac i Ireną, Ola nie namyślała się już ani chwili. Czuli, że pozostać tu dłużej nie może wobec zabiegów hr. Jakóba i zawiści Ireny, zawiści, która coraz większe przybierała rozmiary.

Wróciwszy do swego pokoju, Ola napisała list do pani Stefanji; mówić z nią sama nie miała już siły, a pożegnać i podziękować pragnęła. — Pisała nie płacząc, ale z głębokim smutkiem w sercu; szczerą bowiem wdzięczność i przywiązanie czuła dla hrabiny, która niezmiennie była dobrą dla niej.

„Może kiedyś — pisała — los mi pozwoli okazać pani, że nie brak wdzięczności, nie brak serca skłania mię do tego kroku; może kiedyś zdobędę sobie niezależne stanowisko, będę mogła wrócić pod dach ten, aby ci powiedzieć, droga pani, jak gorąco wdzięczną ci jestem. Dziś, wolę odejść bez pożegnania, pewna, że zastanowiwszy się głębiej nad sytuacją, którą nie ja wywołałam, sama mi pani przyznasz, że inaczej uczynić nie mogłam, nie potępisz,

a zachowasz w dobrej pamięci”.

Napisawszy list ten, Ola gorątkowo zaczęła gotować się do drogi. Aby nie zwracać uwagi, postanowiła nienie brać z sobą. Z ram wyjęła tylko ulubiony swój obraz: Chrystusa, wyciągającego dłoń ku tonącej. Zwinęła go, szybko nałożyła na siebie paltocik i kapelusz i nie oglądając się na siebie, wyszła z pałacu.

Równocześnie na dziedzińcu ozwał się głośny turkot odjeżdżającego powozu. Pani Stefanja z Ireną wyjeżdżały do księżnej de Sarthes. Pora była najstosowniejsza, aby wyjść niespostrzeżenie.

Za chwilę Ola znalazła się na ulicy. Weszła do parku, ożywionego w tej porze wesołym szczebiotaniem dzieci, bawiących się swobodnie w promieniach wiosennego słońca.

Całe ich tłumy przebiegały przez ulice parku, strojne, rozbawione śmiejąc się, szczęśliwe. Niektóre w rozpedzie potraçały Olę, lub spoglądały z ukosa na tę postać czarną, smutną, zawiadającą im w gonitwach po drodze.

Ona szła, mimowoli uśmiechając się do tej nieświadomej wesołości dziecięcej. I przyszło jej na myśl, że ona nigdy, nawet w dzieciństwie, takiej swobody nie знаła.

Jakiś fatalizm ścigał ją niezmordowanie. Gnał ją z jednego krańca na światła na drugi, a po raz wtóry w życiu uciekać była zmuszoną: z Okaziny wypędził ją Jurek, z domu pani de Larjeac miłość hr. Jakóba i nienawiść Ireny. Cóż ją teraz czeka w tem olbrzymim mieście, którego prawie nie zna, w którym jest obcą?

Szła coraz śpieszniej, jakby od własnych myśli pragnęła uciec. Wyszedszy z parku wsiadła do fiakra i kazała się zawieźć do hotelu du Senat, znane go sobie z opowiadań Zygmunta.

Robiła to wszystko machinalnie, prawie bezmyślnie, ulegając instynktowi. Przyprowadziła ją do przytomności podejrzenie, nieufne spojrzenie zarządcy hotelowego, który na żądanie taniego mieszkania odpowiedział wprawdzie uprzejmie i wskazał mały pokój na trzecim piętrze, ale dwukrotnie przychodził zapytywać o rzeczy, a słuchając wymijającej odpowiedzi zmieszanej Oli, mierzyl ją od stóp do głowy, widocznie bardzo zainteresowany, a może niespokojny. Wietrzył tajemnicę, dramat jakiegoś i lękał się odpowiedzialności.

Z opowiadania Zygmunta wiedziała Ola, że hotel ten, jakkolwiek skromny w urządzeniu i niewygodny w cenach, był bardzo spokojny i przyzwoity. Czuli się więc tutaj bezpieczną, a znalazłszy się w ciasnym, niemal ubogim pokoiku, przyszła rychło do równowagi.

Wahać się nie mogła. Należało raz rozpocząć pracę samodzielną, którą pani de Larjeac zbyt dużą troskliwością swą kępowała.

Dotychczasowy tryb życia nie byłby jej do niczego doprowadził, sytuacja stawała się z dniem każdym trudniejszą, stanowisko towarzyszkii Ireny od dawna przestało być tem, czem miało być z początku, ostatnie zaś zajęcia z hr. Jakóbem i Ireną dopełniały miary. Nie mogła sobie nie mieć do wyrzucenia.

A teraz należało rozpocząć energiczne działanie. Drogę miała już wytkniętą i ułatwioną. Studja jej dotychczasowe i stosunki w świecie artystycznym, nawiązane dzięki pani de Larjeac, zdawały się zapewniać powodzenie. Troska o utrzymanie w pierwszych czasach nie mogła jej dręczyć wcale, fundusik bowiem, pozostawiony jej przez pannę Malicką, a oszczędnościami przez lat tyle pomnożony, mógł na dość długo wystarczyć, chociażby nie zdołała

od razu uzyskać odpowiedniego stanowiska na scenie. Niego pieniędzy na pierwsze potrzeby miała przy sobie; kapitał był złożony w banku, a dokumenta potrzebne miała także z sobą.

Była zresztą zdecydowana na wszystko: zaczynać od najmniejszych pozycji, nie mieć zrazu żadnych wymagań, przyjmując najskromniejsze warunki byleby tylko raz rozpocząć ową artystyczną pracę, do której rwała się jej dusza, znużona dotychczasową bezczynnością.

Powoli, ze zwykłym sobie spokojem rozważała Ola wszystko i układała cały plan działania. Od razu przyszedł jej na myśl p. Padeloup, który jej zawsze tyle okazywał zyczliwości. Znakiem profesora muzyki i śpiewu, doświadczony w rzeczach scenicznych, jako były dyrektor Teatru Lirycznego, mający rozległe w świecie artystycznym stosunki, mógł być jej oczywiście najbardziej pomocnym. W razie potrzeby nie zabrakłoby jej pewnie i innych wpływowych protekcji, ale Padeloup, jako człowiek poważny, blisko podówczas sześćdziesięcioletni, najwięcej w niej zaufania budził.

Rozważywszy to wszystko, Ola postanowiła natychmiast udać się do niego, otworzyć przedstawić mu cały stan rzeczy i żądać rady skutecznej.

Chciała już wychodzić, gdy ozwał się dyskretne pukanie do drzwi i wnet, po raz trzeci, ukazało się nieufne oblicze zarządcy hotelu.

W ręku niósł wielką księgę do zapisywania nazwisk przyjezdnych.

— Przepraszam — rzekł z przymuszonym uśmiechem — ale może pani raczy...

Goryczą napłynęło serce Oli. Zrozumiała podejrliwy niepokój służby hotelowej, a zarazem przypomniało się jej owo album Ireny, w którym w Jurlu nie mogła wpisać nazwiska. d. c. n.